Nr 144. Kraków, Niedziela 26 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plehn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Adam Mickiewicz, jego rodzina i przyjaciele.



Zaosie. Barbara, matka poety, X. Józef Mickiewicz. Mikołaj, ojciec poety. Kościół katedralny w Krakowie. Mikołaj Kaminski. Collège de France.
Marya Wereszczakówna. Franciszek, Aleksander, bracia poety. Celina, żona poety. Andrzej Towiański. Karol Różycki. Mickiewicz, Michelet, Quinet.
A. E. Odyniec. Ignacy Domeyko. Marya Szymanowska. Władysław, syn poety. Bogdan Zaleski. Sadyk Pasza.
Jan Czeczot. Tomasz Zan. Józef Oleszkiewicz. Marya Gorecka, Zofia Hryniewiecka, córki poety. Książę Adam Czartoryski. Stefan Garczyński. Armand Levy. Henryk Służalski.
Adam Mickiewicz, w czasach uniwersyteckich. Aleksander Puszkin. Ks. Zeneida Wołkońska. Uniwersytet w Lozannie. Henryka Ankwiczówna. W. Goëthe. Adam Mickiewicz w Krymie.

HOŁD WIESZCZOWI.

Na dzień 26-go czerwca 1898 roku w Krakowie.

SŁAWA.

Słuchajcie... Wstańcie... Biegnijcie tu!
Rzućcie zajęcia powszednich dni,
Od znojnej pracy, z bezmyślnego snu
Niech zbudzi was mój głos, co na kraj cały grzmi!
Na cały kraj, jak długi i szeroki,
Od fal Bałtyckich po Tatr opoki.
Od nurtów Niemna po Wisły źródła,
Wszędzie, gdzie pamięć dawnej chwały nie ochłodła..
Tu do mnie, tu, co rychlej bieżcie wraz,
Was wszystkich, wszystkich wzywam was!

CHÓR LUDU.

Jesteśmy już, przybyli z wszystkich stron,
Zwołało nas twej trąby tutaj echo;
Tak rzadko u nas słychać dziś jej ton,
Że naprzód już napełnił nas pociechą.

SŁAWA.

Jesteście wszyscy już? czy są poważni męże?

CZĘŚĆ CHÓRU.

Jesteśmy.

SŁAWA.

A młodzież dziarska jest?

CZĘŚĆ CHÓRU.

Jesteśmy też.

SŁAWA.

A dzieci i niewiasty?

CZĘŚĆ CHÓRU.

I my, i my jesteśmy.

CHÓR.

Jest naród cały: męże, młódź, kobiety,
Jest lud we wszystkich swoich stanach zlany.
Lecz powiedz ty, co nad Olimpu szczyty
Głosisz szczęśliwym tryumfu peany,
Skąd przyszłaś między lud biedny i smutny,
Który żywot wiedzie łzawy,
A wpośród doli okrutnej
Odwykł od głosów radości i sławy?

SŁAWA.

Miewałeś, ludu, i ty swe dnie chwały,
Które nieraz na świat cały
Trąby moje rozbrzmiewały...
Twa świetność dzisiaj zagasła,
I twoja wielkość w ruinie,
A więc nie światowe hasła,
Nie sława rozgłośna w czynie,
Lecz tryumfy tego ducha,
Co, mimo głazów mogiły,
Wciąż z twych piersi jasno bucha,
Dziś aureoli blaski dla ciebie roztliły.
Więc głos mój wielkie ducha święto ci obwieszcza,
Święto z twych wieszczów największego wieszcza.

CHÓR.

Przeczucie moje nie skłamie:
O wielkim mówisz Adamie...

SŁAWA.

Tak, o nim. Słońce, które dzisiaj wstało,
Jego pamięć ma nową opromienić chwałą;
Dziś ty, ludu, masz głośno i przed całym światem
Złożyć mu hołd, grób jego świeżym potrząść kwiatem.

CHÓR.

Z radością spełnię te zlecenia.
Wszak wiesz: Adam, to chluba mojego imienia
I duszy mojej kochanek.
Dalej, dalej, wszyscy społem
Stańmy tutaj zgodnem kołem,
Na cześć jego wznieśmy pienia!...

GŁOS KOBIECY *(przerywając)*.

Patrzcie! tam patrzcie, tam, gdzie wstaje ranek!...
Biały obłok pęka, pryska,
I dwie jasne postacie, dwa świetlne zjawiska
Z poza niego się unoszą.
Jak orzeł, gdy potężne swe skrzydła rozwinie
Majestatycznym lotem w powietrznej krainie,
Z taką one powagą, w uroczystej ciszy,
Płyną ku nam, że ledwo ucho ich dosłyszy.

CHÓR.

Wielkie, jasne dwie postacie!
Kto to? Kto to? czy je znacie?
Świętość z ich oblicza bije,
Żar natchnienia w oczach pała —
Ach, nie ziemskie to są ciała!
Takie istoty tylko samo niebo kryje!
Coraz bliżej ku nam lecą —
My się im ustąpmy nieco,
Pierwsze dla nich miejsce będzie
W uczestników naszych rzędzie.

SŁAWA.

Na kolana!
Wierny ludu, na kolana!
Wielkich masz wśród siebie gości!
To ojczyzna twa kochana,
A to geniusz jest twórczości.
U stóp twego poety przyszli dziś oboje
Za siebie i za ciebie złożyć hołdy swoje.

OJCZYZNA.

Tak jest, dla niegom przyszła, on mię tu dziś woła
Do waszego wstąpić koła.
On, jeden z mych najdroższych i największych synów,
Który do wieńca mego tyle wplótł wawrzynów,
Którego cudne pieśni były kordyałem,
Gdym, śmiertelnemi ciosami zmękana,
Upadała i duszą i ciałem.
Każda ma boleść jemu dobrze była znana;
Jako syn kochający, na którego duszę
Żarem łzy nieszczęśliwej upadają matki,
On bole me opłakał i szczęścia ostatki.
Za całe miliony on cierpiał katusze;
Każdy cios, którym we mnie godzili morderce,
Przez jego także przeszedł serce.
On pieśń swoją mem strasznem cierpieniem napoił,
I me cierpienie czarem swej pieśni przystroił
Tak cudnie, że dla świata stało się podziwem,
Niby boskich wyroków objawieniem żywem...

A ty, o ziemio polska, ty temu poecie
Ileś winna, że ciebie tak wsławił po świecie
Jak żaden więcej! Jego to pendzel bogaty
Ubrał ciebie w tak piękne, malownicze szaty,
Czy się osłaniasz falą złocistego zboża,
Czy się ukrywasz w lasów litewskich bezdroża,
Czy nad twemi chatami blask się wznosi słońca,
Lub z łąk twych spędza bydło burza szalejąca.
On cię kochał nad świata najpiękniejsze cudy,
Kochał do najlichszego ździebełka twej grudy!...
Och! za tę wielką miłość w smutku i radości,
Synu mój, ja, Ojczyzna, składam twoim cieniom
Wieniec, co kwitnąć będzie do nieśmiertelności,
Wiecznie zielony wszystkim przyszłym pokoleniom.

CHÓR.

Tak, za tę wielką miłość w smutku i radości,
Wieszczu nasz, dziś Ojczyzna składa twoim cieniom
Wieniec, co kwitnąć będzie do nieśmiertelności,
Wiecznie zielony wszystkim przyszłym pokoleniom.

GENIUSZ POEZYI.

Piękność i wzniosłość, niby dwa skrzydła anioła,
Wzniosły cię, dokąd tylko natchnienie dojść zdoła,
A czucie twoje, wielkie twe serce poety,
W wszechświatów tajemnicy szukało swej mety.
Ponad poziomy lotem orlim uniesiony,
Dotarłeś, gdzie się wznoszą ideału trony,
Pieśń twa doskonałości uzyskała znamię:
Wśród największych poetów — tyś wielki, Adamie!
Więc dzisiaj z rąk Poezyi, ty jej wierny sługo,
Po wieńcu od Ojczyzny, przyjm koronę drugą!

(Do Chóru.)

Uczcijcie wieszcza ponad wieszcze
Miłością, hołdem, znakami pamięci,
Dziś i po wieki wieków jeszcze
Niech imię jego w pośród was się święci!

CHÓR.

On dla nas żył i każde serca uderzenie
Nam oddawał, czy koił smutki i cierpienie,
Czy do Boga o litość nad Ojczyzną pukał,
Czyli bez Boga zemsty nad wrogami szukał!
Uczcijmy wieszcza ponad wieszcze
Miłością, hołdem, znakami pamięci,
Dziś i po wieki wieków jeszcze
Niech imię jego w pośród nas się święci!

Adam Bełcikowski.

Kraków, 25 czerwca.

Wielkie święto narodowe rozpoczyna się jutro w murach naszego grodu. U stóp pomnika wieszcza gromadzą się ubodzy potomkowie słynnego niegdyś i potężnego narodu, aby złożyć hołd należny pamięci genialnego wieszcza i zbolałe serca swoje pokrzepić tą wiarą, nadzieją i miłością, którą on żył, oddychał i pocieszał cały świat polski.

Opatrzność w niezbadanych swoich wyrokach skazując nas na długotrwałą noc niewoli, nie poskąpiła łaski swojej narodowi, co był przez tyle wieków przedmurzem chrześcijaństwa i mocnym puklerzem cywilizacyi, lecz zesłała mu mężów, cnoty i miłości pełnych, aby przykładem cnót swoich i ofiarą życia wiedli zgnębionych drogą prawdy i miłości ku odrodzeniu i zmartwychwstaniu.

Jeden z nich, to hetman w krakowskiej sukmanie, nietylko jaśniejący wielkością czynów wojennych, lecz także czystością serca, szlachetnością umysłu i nieograniczonem dla Ojczyzny poświęceniem: drugi, to hetman dusz, wieszcz, potęgą słowa i myśli budzący naród do nowego życia, wiodący go drogą ideałów, hartujący złamane serca do walki z przemocą i gwałtem.

I trzeba było rzeczywiście mężów tak wielkich i szlachetnych, aby z duszy narodowej, zachwaszczonej cynizmem i zatrutej anarchią, wydobyć ducha poświecenia i miłości, aby rozerwanych i zwaśnionych między sobą natchnąć jedną myślą i zestrzeliwszy je w jedno ognisko młode przypomnieć lata: trzeba było całego stulecia niewoli i niedoli, aby ten naród wywieść z ziemi egipskiej, z kraju ciemnoty, przesądów i gnuśności, na ciernisty, lecz jasny gościniec obowiązków względem Ojczyzny, aby mu wskazać drogę, wiodącą do wielkiego celu.

Rozpoczął to dzieło Kościuszko — dokonał Mickiewicz. Brzask nowej doby, oświecony błyskiem kos Racławickich, zamienił się w jutrzenkę swobody pod wpływem wielkich utworów genialnego wieszcza. Odkąd proste książeczki jego zabłądziły pod strzechy wieśniacze, zbudził się uśpiony duch narodu, wzrosła jego siła i świadomość celu, wzmocniła się wiara i nadzieja. Ożywione niemi, płyną tysiące pielgrzymów dziś do stóp Wawelu, aby obecnością swoją stwierdzić tam jedność serc i pragnień. Spieszą swoi i obcy, bracia ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej i pobratymcy Słowianie, świeżo z Polakami złączeni węzłem przyjaźni.

Po uroczystości Palacky'ego następuje uroczystość setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Znaczenie tych dwóch mężów dla narodu polskiego, czeskiego i dla całej Słowiańszczyzny, jest dziwnie podobne. Pracując z poświęceniem dla własnej Ojczyzny, uznawali oni obaj potrzebę braterstwa narodów słowiańskich i zachowania ich indywidualności.

Nie panslawizm, lecz federacya Słowian była ich marzeniem; nie w wielkiem morzu rosyjskiem, lecz w samodzielnym i i zdrowym rozwoju poszczególnych narodowości słowiańskich, widzieli oni przyszłość i zbawienie tego szczepu, którego przeznaczeniem może być nietylko odrodzenie własne, ale i całej Europy.

Dziś myśl ta, przeszedłszy rozmaite koleje, zdaje się być bliższą urzeczywistnienia, niż przed laty; dziś Słowianie, znający tylko „heroizm niewoli", czują w sobie ducha swobody, konieczności zbliżenia się, wzajemnego szacunku i wzajemnej pomocy przeciw wspólnym wrogom.

Myśl Adama przyoblekа się zatem w nowe kształty, marzenia jego przybierają wyraźniejszą formę, z krainy mglistych ideałów zstępują na grunt rzeczywisty, jednają serca, rozpalają umysły.

Ma więc i święto jutrzejsze znaczenie ogólniejsze. Narodowe, polskie na wskroś, staje się ono zarazem ogniwem, łączącem nas z światem słowiańskim, kitem spajającym oddalonych, chociaż nie obcych sobie, w imię bratniej miłości i swobody narodowej.

Po stu latach.

Obchodzimy uroczyście setną rocznicę największego naszego geniusza poezyi. W porównaniu z nim musimy sami sobie przedstawić się karłami. Takiego poety i takiego męża, jak on, nie mamy obecnie w pośród siebie.

Chlubą to dla nas wiekową, żeśmy go posiadali, że się nim wobec całego ucywilizowanego świata poszczycić możemy; ale ta chluba łączyłaby się z upakarzającem i przygnębiającem poczuciem naszej małości w dobie spółczesnej, gdybyśmy nie zuajdowali pokrzepienia w tej myśli, że różne okresy w rozwoju narodu i ludzkości mają też różne potrzeby i środki czynienia im zadość.

Geniusze pojawiają się rzadko. Nie są oni słońcami, czy gwiazdami stałemi, któreby nam przyświecały ustawicznie, któreby ciągle były przy nas, ezy nad nami. Są to świetne meteory, jaskrawym blaskiem przerzynające atmosferę i niknące niebawem.

Nie można wprawdzie utożsamiać wpływu tych dwu zjawisk: meteory przedstawiają po sobie resztki, przydatne jedynie dla badaczów naukowych; gdy tymczasem geniusze wywierają dziełami swemi, nawet po zgonie, wpływ ogromny na masy, promienieją duchem wciąż i bez przerwy; atoli czas ich trwania realnego, ziemskiego, jest prawie takiż, jak czas trwania meteorów. Po blasku oślepiającym, następuje niejakie olśnienie, a potem cisza; niekiedy pokrywają niebo szare chmury, przepuszczając zaledwie przez siebie światło słońca i gwiazd, tych wiernych dobroczyńców ziemi.

A praca ani na chwilę ustać nie może, praca ciągła, mozolna, wywalczająca zabezpieczenie bytu materyalnego i duchowego nieustannemi trudy.... Do tej pracy zaprzęgnąć się oczywiście muszą owe masy, które przygotowują geniuszów i przyjmują ich z otwartemi rękoma, nie zważając na ponure cienie, lub też piekący żar słońca. One to uprawiają grunt pod przyszły zasiew i potem swoim skrapiają ziemię, z której kiedyś owoce łatwiej przyjdzie zbierać genialnej jednostce; one odrzucają z drogi ciężkie głazy, któreby uroczystemu pochodowi wielkich ludzi przeszkadzać mogły; one znoszą cegły na gmach wiedzy i cywilizacyi; one budują podwaliny, ażeby pod przewodnictwem utalentowanych budowniczych wznieść piętra i szczyt wspaniały.... Trud i mozół jest po większej części udziałem biednych, nieraz lekceważonych, a zazwyczaj fałszywie ocenianych. Kto jednak rozumie prawa powolnego rozwoju, stanowiące podstawę całej cywilizacyi, ten nie będzie pogardzał mirmidońską pracą, trudem milionów, nie będzie lekceważył zdolności miernych, nie będzie się apatycznie usuwał od działania dla tego, że nie widzi dla siebie, po ukończeniu go, wieńca chwały w Panteonie wielkich ludzi.

Tak jest: „i swoich czasów śpiewak nie obwini", jak mówi wajdelota w „Konradzie Wallenrodzie". Trzeba tylko oderwać się myślą od tych drobnych, codziennych głupstw i małostek, które nam przesłaniają widoki rozleglejsze, i spojrzeć na ogół nabytków, przyniesionych przez te lat sto, jakie od narodzenia Mickiewicza upynęły.

Zestawiwszy te rozdzielone całem stuleciem doby, nie będziemy mieli rzetelnego powodu do zbyt gorzkich narzekań.

Zmieniło się w tym przeciągu czasu wiele, lecz nie wszystko na gorsze. Niema dzisiaj takich mężów i takich wypadków, jakie ze sobą sprowadził geniusz Napoleona; niema dzisiaj takiego namiętnego zajęcia się hasłami humanitarnemi, jak w ową porę, i niema dzisiaj tego nastroju liberalnego, który w braterstwie ludów, w wolności narodów i jednostek, w równości praw dla wszystkich znajdował swój wyraz.

Przeciwnie, wściekła do zapamiętałości nienawiść rasowa, zażarta aż do najbrutalniejszych objawów walka klas, bezczelna aż do podłego naigrawania się ze słabszych zarozumiałość siły, wyniesionej ponad prawo — przy odgłosie argumentów pięściowych i ryków parlamentarnych obwieszczają swój haniebny tryumf nad wszystkiem, co tchnęło współczuciem, miłością i wzniosłością.

Nie zapominam bynajmniej o tym mrocznym kolorycie czasów obecnych, które nazwą zdziczenia moralnego napiętnowano, a przecież....

A przecież... „i swoich czasów śpiewak nie obwini".... Nie jesteśmy już tem bydłem, na rzeź przeznaczonem, jakiem były masy za czasów Napoleońskich. Dobrano się do spodu naszych kieszeni, ażeby utrzymywać milionowe armie, ale już nie zapychają nami wylotów armatnich. Świadomość naszego położenia jest nam boleśniejsza, aniżeli była przed laty, dla tego właśnie, że jest świadomością, iż może i powinno być lepiej; i dla tego również, że się ona w większej liczbie umysłów rozwinęła; ale możemy już ją wypowiadać nietylko w natchnionej pieśni, lecz w każdym nawet artykule dziennikarskim, chociażby go miała i konfiskować prokuratorya; możemy sobie i innym wyraźnie okazać, że nam ciasno, duszno i boleśnie. Słaba to na razie pociecha, bo słowo to „marna połowa arcydzieł życia", możemy atoli krzepić się otuchą, że słowo nie ginie w głuszy i kiedyś przynajmniej wydać może czyn, przemienić się w ciało, w rzeczywistość. Nie zapominajmy, że istotnym losem ludzkości jest praca owa drobna, mirmidońska, — po latach i wiekach dopiero przynosząca owoce.

W tej części Polski, która przed stu laty była najsrożej pod względem narodowym uciskana, w której zdawało się, że niemczyzna przydusi wszystkie iskierki ducha polskiego, dzisiaj możemy święcić swobodnie uroczystości narodowe i wygłaszać nasze najserdeczniejsze i najgłębsze pragnienia. Miesza się i tutaj przykry dyssonans partyjny; z tej lub owej strony zabrzmi odgłos tak niestrojny i niemiły, jak „zgrzyt żelaza po szkle".... Ale czyż lepiej było za czasów Mickiewicza, który tak charakteryzował wygnańców:

> Bo gdzie stąpili, szła za nimi trwoga,
> W każdym sąsiedzie znajdowali wroga;
> Aż nas objęto w ciasny krąg łańcucha
> I każą oddać co najprędzej ducha.
> A gdy na żale świat ten nie ma ucha,
> Gdy ich co chwila nowina przeraża,
> Bijąca z Polski jako grom cmentarza,
> Gdy im prędkiego zgonu życzą straże,
> Wrogi ich wabią zdala jak grabarze,
> Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą...
> Nie dziw, że ludzi, świat, siebie ohydzą,
> Że utraciwszy rozum w mękach długich,
> Plwają na siebie i żrą jedni drugich!...

Mało się w tej mierze zmieniły stosunki. Jeżeli wpływ żyjącego jeszcze Mickiewicza nie mógł sprawić, by waśnie stronnicze ustały, nie podobna się dziwić zbytecznie, że wpływ jego duchowy po śmierci, lubo spotęgowany czcią i uwielbieniem, jakie tylko najwyższych wybrańców narodu spotykają, nie przemawia dość skutecznie do zaślepionych zwolenników konserwatyzmu, czy socyalizmu Sama przynajmniej osoba wieszcza jest przedmiotem bezwzględnego uznania, co nie było jej udziałem za życia. I to przecież zapisać można na karb naszego udoskonalenia wewnętrznego, którego nieśmiertelny duch poety jest sprawcą.

Nauka, umiejętność rozwinęły się w ciągu ostatnich stu lat znakomicie. Za czasów Mickiewicza można było streścić dorobek nasz naukowy w zestawieniu z rozwojem umiejętności wśród obcych, zaledwie w kilku imionach: Śniadeccy, Grodecki, Jan Potocki, Lelewel — oto nasze ówczesne chluby. Dzisiaj, jeżeli już nie możemy się poszczycić w historyi takim tytanem pracy, jak Lelewel, to wielostronnością badań w różnych dziedzinach naukowych znacznie i bardzo znacznie wyprzedziliśmy naszych przodków. — Spostrzeżenie słynnego historyka niemieckiego Gerwinusa, że umysłowość wieku XIX. straciła wprawdzie na głębi, ale zyskała na rozległości, daje się tu całkowicie zastosować. Na fakt sam żżymać się niepodobna, trzeba go przyjąć takim, jakim jest, bo go zmienić nie potrafimy, a ma on swe doniosłe znaczenie w wykształceniu mas.

Toż samo powiedzieć można o literaturze, której wielki nasz wieszcz był reformatorem. Potężnych indywidualności poetyckich, na miarę wiekopomnej naszej trójcy, nie posiadamy, ale talentów, i to niepospolitych, mamy kilka, a obok nich całe rzesze piszących, które potrzebnej karmi duchowej dostarczają narodowi obficie i spełniają to zadanie codzienne, powszednie, co się nie wieńczy głośnemi tryumfami, lecz cichą, czasem nawet bezimienną pracą dopomaga organizmowi narodowemu byt utrzymać i rozwój dalej prowadzić. Zadaniem głównem literatury jest, jak i dawniej, tylko w zmienionych formach, udowodnić, że pomimo wszelkich ucisków ze stron różnych „duchaśmy przecie nie dali"; nietylko czujemy swoje prawa narodowe, ale jesteśmy ich najzupełniej świadomi, nietylko czujemy w sobie siły do odparcia wrogich na narodowość zamachów, ale wiemy także, iż siły nasze wzmagać się muszą, gdy uśpione przez długie wieki kresy zachodnie narodowości naszej (Śląsk, Prusy wschodnie) obudziły się i życiem silnem zadrgały.

A obok literatury mamy inny przejaw naszej żywotności — w świetnie rozwiniętem malarstwie, które za czasów Mickiewicza ledwie pierwsze oznaki ruchu dawało, w które przed czterdziestu jeszcze laty bystry krytyk (Julian Klaczko) zgoła uwierzyć nie chciał. Jeżeli w poezyi nie mieliśmy potężnej indywidualności, tutaj zjawił się Matejko.

Możnaby jeszcze dokładniejszy przeprowadzić bilans i okazać, że we wszystkich gałęziach umiejętności i sztuki posunęliśmy się znacznie naprzód w ciągu lat stu, że zatem pesymizm w tej mierze nie jest usprawiedliwiony, bo żywotność narodu zadokumentowała się wyraziście, — ale nie chcę wchodzić w szczegóły, które możeby nie były tutaj na miejscu; pragnę natomiast zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą, najistotniejszą, jaką stanowi poczucie narodowe, miłość Ojczyzny.

Z pozorów sądząc, głosy tych, co prawią o zanikaniu stopniowem miłości Ojczyzny, mają słuszność za sobą Rzeczywiście takich jej objawów, jakie dał rok 1831 lub 1863, dzisiaj już nie napotykamy; stały się one nawet niemożliwemi, wobec dzisiejszego militaryzmu Europy. Ale jak wogóle sposób przejawiania się uczucia w społeczeństwie uległ zmianie, tak też i najwznioślejsze z uczuć tych, uczucie miłości Ojczyzny doznało przeobrażenia. Wulkaniczna wybuchowość, licująca tak doskonale z romantyzmem, musiała ustać wobec realizmu stosunków dzisiejszych, jak niemniej wobec faktu, że nie może być ona stanem trwałym narodu, że jak łatwo się zapala, tak łatwo gaśnie. Nie będę tu robił nacisku na działalność „straży pożarnej" w tym kierunku, bo nie chciałbym w chwili tak uroczystej podnosić żadnych rekryminacyj; dodam tylko, że i działalność ta nie osiągnęłaby skutku, gdyby nie współczynnik warunków realnych, wśród których żyć nam przyszło. Mimo to istota samego uczucia pozostała niezmienną. Tu bowiem istota polega na wzmacnianiu, na potęgowaniu wszystkich czynników życia narodowego zarówno pod materyalnym, jak duchowym względem. Otóż mamy dowody już w tem, co poprzednio powiedziałem o nauce, literaturze i sztuce, że prace i wysiłki nasze stuletnie daremnemi nie były, i że jesteśmy w tej mierze, wogóle biorąc (t. j. nie mówiąc o jednostkach genialnych), silniejszymi, aniżeli przed stu laty.

O spotęgowaniu bogactwa materyalnego nie będę tu mówił, bo to nie moja dziedzina; lecz wspomnieć muszę o rozszerzeniu podstawy materyalnej, na której opiera się idea narodowości, to jest o zdemokratyzowaniu społeczeństwa i o uświadomieniu mas w rzeczach i sprawach narodowych. Dawniej szlachta tylko była przedstawicielką i obrończynią idei polskiej; ze szlachty jedynie wychodziła inteligencya, z natury rzeczy będąca mózgiem narodu; dzisiaj zastępy tych przedstawicieli zwiększyły się ogromnie, bo nietylko mieszczaństwo, ale i lud także, ten „śpiący olbrzym", po części przynajmniej wśród tych zastępów się znajduje; a inteligencya ze wszystkich warstw społecznych się wydobywa i uświadomienie narodowości rozszerza i pogłębia. Gdy Mickiewicz życzył sobie, żeby jego księgi „zbłądziły pod strzechy", było to marzeniem niemożliwem do spełnienia; obecnie zaś oświata ludu postąpiła tak dalece, że księgi te istotnie w tysiącach egzemplarzy pod strzechy się dostają i są tam miłym, pożądanym gościem. I nic naturalniejszego. Gdy Mickiewicz życzenie swe wypowiadał, nie było na ziemiach polskich ani jednego pisma dla ludu, dzisiaj zaś jest ich kilkanaście.

Kto sprawił to wszystko? Niewątpliwie sam naród, albo, mówiąc praktyczniej, te masy inteligentne, których praca niepozorna, mrówcza, wydała swe wyniki w ciągu stu lat, pomimo nader niepomyślnych warunków, wśród których trzeba było pracować.

Ale kto dał pobudkę do tej pracy? Nie ubliżając zasłudze niczyjej i pamiętając dobrze, iż wszelki objaw społeczny jest złożony z bardzo licznych, a różnorodnych czynników, trzeba wyznać, iż pobudka najpierwsza i najsilniejsza wyszła z twórczości tego, którego setną rocznicę urodzin obchodzimy. On to bowiem czarem swych pieśni zwrócił umysły w stronę ludu, on był wymownym obrońcą jego krzywd wiekowych, on wzywał do jego wyzwolenia; on pokładał na nim największe na przyszłość nadzieje, on rozpłomieniał dusze uczuciami szlachetnemi i wzniosłemi, on bił w twierdzę egoizmu klasowego i osobniczego taranem potężnego słowa i jeszcze skuteczniejszego przykładu własnego, on dał impuls nowej literaturze, on wyśpiewał najgorętsze, najnamiętniejsze przejawy miłości Ojczyzny, on rozgrzał serca ideą poświęcenia, on podniósł ducha naszego na wyżyny, na jakich duch ten nigdy przedtem nie przebywał, on dążeniem wytrwałem do urzeczywistnienia ideału na ziemi wskazywał, jak pchnąć bryłę świata, to jest apatyczne masy, na nowe tory, na których słońce swobody dla wszystkich zabłysnąć miało.

Piotr Chmielowski.

ADAM MICKIEWICZ
w świetle najnowszej krytyki.

Najznamienniejszym objawem kultu społeczeństwa polskiego dla pamięci największego z poetów naszych, jest niewątpliwie ogrom prac literackich, poświęconych jego życiu i pismom. A charakterystycznym i godnym uwagi jest objawem, że choć cześć i uznanie narodu dla jego wieszcza zaznaczyły się wymownie i dobitnie już za życia poety, choć wpływ pism jego bardzo wcześnie ogarnął najszerszem kołem wszystkie warstwy społeczne, to dopiero praca ostatnich kilku dziesiątek lat budować zaczęła najtrwalszy, bo literacki pomnik dla twórcy „Dziadów" i „Pana Tadeusza".

Od śmierci Mickiewicza datować się dopiero zaczyna ruch około gromadzenia materyałów do życiorysu i twórczości poety. W chwili zgonu jego, a nawet w kilka i kilkanaście lat później, wiadomości biograficzne były tak szczupłe i niekładne, że zamknąć je można było w szczupłej broszurce, na kilkudziesięciu zaledwie stronicach. Nie lepiej było z krytyczną i estetyczną oceną pism jego. Całym dorobkiem były współczesne sądy o jego poezyi, zamieszczane w prasie peryodycznej, w listach współczesnych i pamiętnikach osób, z któremi los związał życie i działalność naszego poety. Nie było jeszcze czasu na krytykę, na chłodną analizę, bo cały naród oddychał wielką jego poezyą, wsłuchiwał

HISTORYA POMNIKA.

Myśl wystawienia pomnika Mickiewiczowi w Galicyi pierwszy raz została publicznie podniesioną przez znanego historyka, Henryka Szmitta, na bankiecie, wydanym w r. 1869 we Lwowie na cześć Karola Libelta. Zebrano wówczas paręset reńskich składki i myślano o zawiązaniu komitetu. Czy jednak komitet taki istniał, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że Włodzimierz Wilczyński sprowadzał jakieś modele z Monachium, że znany rzeźbiarz, Wiktor Brodzki, nadesłał z Rzymu projekt pomnika. Wilczyński nie chciał poprzestać na pomniku jedynie dla Mickiewicza, ale pragnął wystawić wspólny pomnik dla trójcy naszych wielkich poetów. Na projekcie Brodzkiego wznosiły się na piedestale wykute w marmurze postacie: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Po uzyskaniu zezwolenia od namiestnictwa rozpoczęto zbierać nietylko składki pieniężne, ale i materyał kruszcowy na pomnik. Wydano wreszcie na ten cel w osobnej broszurze trzy rozprawy Libelta: O odwadze cywilnej, o miłości ojczyzny i o wychowaniu ludów.

Cała ta pierwsza akcya nie powiodła się. Zaledwie ją rozpoczęto, nagromadziły się chmury na horyzoncie politycznym i wypadł z nich piorun: wojna prusko-francuska. Kto miał myśleć o zbieraniu składek, w chwili, kiedy.... wojska francuskie miały wejść do Berlina; kto miał się niemi zajmować, kiedy wojska pruskie weszły do Paryża. Wiemy tylko tyle, że dochód z rozsprzedaży broszur Libelta nie pokrył nawet kosztów druku i że całym funduszem, pozostałym po tej pierwszej akcyi, była suma 362 złr., złożona przez ś. p. Franciszka Bałutowskiego na ręce sekretarza uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skończyła się wojna, ale i tak już nikt nie myślał o pomniku. Jedyny wyjątek stanowiła młodzież akademicka krakowska, która się naradzała nad podjęciem myśli na nowo, ustawiła nawet w tym celu puszki w Czytelni akademickiej.

Jak szły owe składki, najlepiej pouczy wzmianka, jaką znalazłem w Nrze 271 *Kraju* z dnia 25 listopada 1873 r. Oto jej dosłowne brzmienie: „Na pomnik Adama Mickiewicza złożyła w administracyi *Kraju* młodzież uniwersytecka krakowska za pośrednictwem Czytelni akademickiej drugą składkę w ilości 3 złr. 50 ct." Jeżeli druga składka tyle przyniosła, zapewne i pierwsza nie wydała lepszych rezultatów. Ten grosz wdowi cenić należy, jako piękny objaw, ale nic więcej. Miałby on znaczenie, gdyby składki płynęły ze stron różnych, ale w około była cisza, nikt nie zajmował się pomnikiem.

A jednak w cztery dni później po owej drugiej składce młodzieży, sprawa pomnika zrobiła wielki krok naprzód, można powiedzieć, że została zdecydowaną.

Dzień 28 listopada 1873 r., jest bodaj czy nie najważniejszą datą w dziejach pomnika.

Młodzież akademicka, tak lwowska, jak i krakowska, obchodziła stale od lat trzech czy czterech rocznicę śmierci Mickiewicza. W Krakowie z młodzieżą akademicką łączyła się młodzież Instytutu technicznego. We Lwowie, jeżeli nie wcześniej, to przynajmniej od r. 1872, urządzano tę uroczystość publicznie — w Krakowie odbywała się ona w zamkniętych ścianach Czytelni akademickiej. Tak też miało być i w roku 1873.

Na kilka tygodni jednak przedtem, na jakiemś walnem czy tygodniowem zebraniu Czytelni, uchwalono iść za przykładem młodzieży lwowskiej i urządzić uroczystość publicznie. Do komitetu urządzającego weszli z akademików: prawnik Henryk Feintuch, medyk Jan Gwiazdomorski, dwaj młodzi poeci Stanisław Grudziński i H. Wróblewski, oraz Kazimierz Bartoszewicz — z techników zaś: Mieczysław Dąbrowski, Władysław Ekielski, Maryan Gawalewicz, Arnulf Nawratil i Fr. Żygulski. Rozesłano zaproszenia, bilety były bezpłatne. Ktoś rzucił myśl, aby poprosić o pozwolenie na zbieranie podczas wieczoru składek na pomnik. Ówczesny dyrektor policyi, radca dworu Englisch, zniósł się z namiestnictwem i w ostatniej chwili, kiedy byliśmy już zebrani na sali hotelu Saskiego, nadesłał pozwolenie. Tłok w sali i na galeryi był niesłychany. Panie, które nie znalazły miejsca, obsiadły szczelnie podium. *Kraj* pisał nazajutrz: „Przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia sala i galerya były już tak przepełnione, iż bardzo wiele osób z braku miejsca i z powodu wielkiego ścisku ani na salę, ani na galeryę dostać się nie mogło. Publiczność w nadspodziewany i niepraktykowany sposób skorzystała z rozesłanych zaproszeń".

Z takim zapałem publiczności, jaki istniał tego wieczoru, zaledwie parę razy w życiu się spotkałem. Cały program wypełniła sama młodzież. Wstępne słowo wypowiedział K. Bartoszewicz, podnosząc uwielbienie młodzieży dla wielkiego poety i lekko wspominając o potrzebie postawienia mu pomnika w Krakowie. Zacny, szlachetny, jednający sobie wszystkich nietylko pięknością duszy i niepospolitym talentem, ale i pełną uroku postacią, Stanisław Grudziński, wygłosił z zapałem odczyt p. t. „Adam Mickiewicz wobec dzisiejszego społeczeństwa". Część muzyczną wykonali pp. Gwiazdomorski, Ekielski i Gluziński. Burza oklasków zerwała się po świetnej deklamacyi akademika Bronisława Sądeckiego. Odczytany przezemnie wiersz Gawalewicza podniósł zapał do ostatecznych granic. Wyrzucał on „matce", że „chce za wielką uchodzić przed światem", a powinna oblać się „szkarłatem wstydu", bo choć wysyła w świat „ofiarnych szermierzy", choć rodzi wieszczów, co i sławę i bóle jej głoszą, to

> Już nie małej w nagrodę mogiły,
> Ale na pomnik nie ma dla nich bryły.

Kiedy ucichły długo trwające brawa, zawiadomiłem zebraną publiczność, że młodzież po ukończeniu wieczoru będzie zbierała składki na pomnik. Zebraliśmy około 200 reńskich. *Kraj* pisał nazajutrz: „Odświeżona przez młodzież akademicką myśl zbierania składek na pomnik Adama Mickiewicza obfite wydła plony. Zachęcona udziałem młodzieży publiczność, liczne złożyła datki".

W rok później odbył się drugi wieczorek, na który wykonał Kurzawa kolosalne popiersie Mickiewicza. Rezultat pieniężny był wprawdzie i tym razem niewielki (207 złr.), ale myśl, rzucona przez młodzież, przyjmowała się, znajdowała odgłos w kraju. Od czasu do czasu nadsyłano na pomnik jakąś kwotę do redakcyj dzienników, lub przeznaczano na ten cel czysty dochód z przedstawień amatorskich, oraz innych zabaw. Ogół zrastał się już z tą myślą — fundusz rósł niesłychanie powoli, ale bez przerwy.

Każdy następny wieczorek coś przynosił, ale rzecz bądź co bądź szła tak, że potrzeba byłoby lat kilkudziesięciu, aby uzyskać fundusz potrzebny. 8 października 1878 r. znajdowało się w kasie młodzieży akademickiej dopiero 1548 złr. Uchwalono rozesłać listy, odezwy i t. d., które nie bez skutku poruszyły prowincyę.

W rok później sprawa pomnika zrobiła olbrzymi krok naprzód. Dni 3—6 października 1879 roku stanowią drugą najważniejszą datę w dziejach pomnika.

Jubileusz Kraszewskiego był niezwykłą manifestacyą. Zapał panował ogromny, — zjazd był, jakiego Kraków nie pamięta. Młodzież postanowiła skorzystać z chwili i dnia 6 października urządziła bal, który przyniósł funduszowi pomnikowemu 3043 złr. Jednocześnie, za zezwoleniem Kraszewskiego, urządziła młodzież w Sukiennicach wystawę złożonych mu darów, z czego wpłynęło 1434 złr. Nie poprzestano i na tem: zbierauo jeszcze składki po sklepach. 15 października obliczono kasę pomnika i znaleziono w niej 7752 złr. Prócz tego na ręce ś. p. Zyblikiewicza złożył p. Koskowski 1000 rubli, inne osoby koło 2000 złr.

To sprawę zdecydowało — zapał młodzieży odniósł tryumf nad obojętnością, a nawet wprost niechęcią pewnych sfer Że niechęć ta istniała, są na to dowody. Już po drugim wieczorze w r. 1874 wyczytała młodzież admonicyę, że nie do niej należy uchwalać, komu wznosić pomniki, z dodaniem uwagi ogólnej, że nasze „nowe życie nie od pomników zaczynać się powinno". Słowa te napisała powaga literacka, a wydrukował je organ wybitnego stronnictwa. Kiedy później w r. 1876 udała się młodzież do ówczesnego prezydenta m. Krakowa, oraz pp. T. i S. profesorów uniwersytetu, z prośbą, aby zawiązali komitet, usłyszała taką odpowiedź, że na razie do niczyich drzwi więcej nie pukała.

Mając 10.000 złr., młodzież stała się śmielszą. Zgłosiła się do Kraszewskiego i, dzięki jemu, zawiązał się nareszcie komitet, do którego weszli: J. I. Kraszewski jako kurator, prezydent miasta Zyblikiewicz, p. Maryan Sokołowski, Tomasz Pryliński i Józef Boganik, prezes Czytelni akademickiej. Niedługo później komitet przybrał na członków: prezesa Akademii Umiejętności dra Majera, profesorów uniwersytetu: Szujskiego, Tarnowskiego i Łepkowskiego, hr. Karola Lanckorońskiego, Wł. Łuszczkiewicza, redaktora *Czasu* Koźmiana, oraz przewodniczących sekcyjnych Rady miejskiej i trzech akademików, — tych ostatnich miała co rok wybierać młodzież akademicka. Komitet później to się ciągle powiększał, to zmniejszał — wszystkich tych zmian w krótkim artykule wyliczać niepodobna.

Uzyskawszy od namiestnictwa pozwolenie na zbieranie składek, komitet poprzestał na razie na tem i nie zdobył się nawet na wydanie odezwy. Rezultat był ten, że kiedy do kasy komitetu powoli płynęły pieniądze, to natomiast mło-

się w jej piękność, czerpał z niej wiarę w swą żywotność i miłość Ojczyzny. Zadanie to przypadło w udziale drugiemu pokoleniu, które z należnym pietyzmem przystąpiło do pracy.

Po r. 1860 pojawiać się zaczynają monografie, mające za przedmiot już to kwestye biograficzne, już to zbiory i oceny poszczególnych utworów Mickiewicza. Ale stanowczy zwrot i zdwojony ruch na tem polu datuje się dopiero od ukazania się w druku „Korespondencyi Mickiewicza“, wydanej przez syna Władysława, i „Listów z podróży“ Odyńca. Te dwa wydawnictwa dostarczają już podstawy do podjęcia pracy na rozleglejszą skalę i inaugurują dobę gorączkowej i mrówczej działalności licznych monografistów, którzy z zapałem poczynają gromadzić materyały do budowy wielkiego gmachu, a w pracy swej opierają się na systematycznej naukowej metodzie.

Jako pierwszy poważny dorobek szeregu lat drobiazgowej pracy analitycznej pojawia się w r. 1880 trzytomowe dzieło dra Józefa Tretiaka „Mickiewicz w Wilnie i Kownie“, wyczerpujące całą młodzieńczą dobę życia i twórczości poety. W r. 1884 estetyczno krytyczne studyum dra Biegeleisena p. t. „Pan Tadeusz“, a w pięć lat później, w trzydziestą rocznicę zgonu Mickiewicza, dwutomowa praca dra Piotra Chmielowskiego „Adam Mickiewicz“, zarys biograficzno-literacki, która w obecnej chwili pojawia się w drugiem, znacznie powiększonem i rozszerzonem wydaniu, a p. Władysław Mickiewicz ogłasza w latach 1893—1897 swój pięciotomowy „Żywot Adama Mickiewicza“.

Dorobek to już poważny, będący godnem spłaceniem długu społeczeństwa polskiego dla pamięci wielkiego poety.

Setna rocznica urodzin Adama przyniosła nam wreszcie jeszcze jedno dzieło, którego autor wziął sobie za zadanie wzbogacić literaturę Mickiewiczowską książką, którąby była syntezą tego wszystkiego, co dotąd o Mickiewiczu napisano, a przedewszystkiem syntezą duchowego rozwoju poety. Książką tą jest dwutomowe studyum dra Józefa Kallenbacha p. t. „Adam Mickiewicz“ *).

Ukazanie się jej poprzedził liczny poczet studyów i monografij, jakiemi autor przygotował się do podjęcia mozolnego zadania. Posługując się naukową metodą badania, prof. Kallenbach poświęcał poprzednio wiele pracy rozbiorowi „Dziadów“, to badając tekst i porównując go z autografem, to rozbierając krytycznie czwartą część tego poematu, lub analizując piękności „Improwizacyi“. Wykład uniwersytecki i czynione doń przygotowania dały mu sposobność opanowania przedmiotu i stworzenia na podstawie zgromadzonych materyałów poważnego naukowego dzieła, któremu w szeregu przygotowanych na obchód wielkiej rocznicy, należy się miejsce najzaszczytniejsze.

Prof. Kallenbach w przedsięwzięciu swem niemałe znalazł ułatwienie w książce dra Piotra Chmielowskiego, który pierwszy w literaturze naszej ma zasługę napisania książki, obejmującej całokształt życia i działalności Mickiewicza. Książka jego na długie lata służyć będzie wszystkim późniejszym badaczom za podstawę, gdyż gromadzi metodycznym sposobem wszystko, co po rok 1886 o Mickiewiczu napisano. Jako zwolennik analitycznej metody Taine'a, ukazał Chmielowski Mickiewicza na tle współczesnej epoki, uwzględnił wszystkie wpływy czasu, miejsca i otoczenia, i w przedmiotowem oświetleniu naukowego badacza ukazał nam Mickiewicza takim, jakim on się przedstawia w perspektywie historycznych i literackich badań, jako wykwit umysłowego, cywilizacyjnego i politycznego życia narodu.

Biograficzną natomiast tylko wyłącznie stronę uwzględnia inna, niemniej źródłowa i ważna praca, jaką jest pięciotomowy życiorys pióra Władysława Mickiewicza. Pierwszorzędnego to znaczenia materyał dla historyków literatury, przekazujący narodowi to, co się skupiło i przechowywało tylko w tradycyi rodzinnej, a co niejednokrotnie ważnym może być przyczynkiem do ocenienia i ustalenia poglądów na twórczość poetycką Mickiewicza. Ale tu brak zupełny a usprawiedliwiony literackiej krytyki i oceny, na którą nie było miejsca w dziele, pisanem przez syna o ojcu.

Prof. Kallenbach innemi poszedł drogami. Chodziło mu przedewszystkiem o wysunięcie na plan pierwszy duchowej strony Mickiewicza, o przedstawienie „powolnej lecz stałej ewolucyi ducha poety w ciągu jego żywota“. Zadanie było trudne i istotnie przechodzące dziś jeszcze siły historyka literatury, niemniej jednak podjęte ze znajomością rzeczy, pietyzmem i wielkim wysiłkiem drobiazgowych badań, pozwoliło autorowi stworzyć książkę niepowszedniej wartości i znaczenia zarówno dla dziedziny badań nad Mickiewiczem, jak historyi literatury naszej wogóle.

Zgodnie z planem i założeniem dzieła, autor przyjął odmienny podział, nie oparty na biografii, którą przesunął na plan drugi, ale na głównych fazach poetyckiego rozwoju. Tom pierwszy, nie przynoszący nowych szczegółów, zamyka opowiadanie na roku 1832, tj. dacie powstawania trzeciej części „Dziadów“; tom drugi, zawierający wyniki własnych badań autora, szczegółową ocenę trzeciej części „Dziadów“ i na jej tle charakterystykę duchowych prądów, które nastrajały lutnię Mickiewicza po koniec żywota, doprowadza rzecz do końca i przynosi kwintesencyę studyów i własnych wyników badań dra Kallenbacha.

W książce tej spływa w jednolitą, harmonijną całość życie, poezya i psychologia Mickiewicza. I w tem leży znaczenie wartości i dorobek naukowy, jaki dr. Kallenbach pracą swą wnosi do literatury. Po przeczytaniu tej książki w umyśle czytelnika rysują się jasno i przejrzyście duchowe rysy wielkiego naszego poety, z ram biograficznych występuje plastycznie jego postać, a na zasadzie trafnej, zwięzłej i jasnej charakterystyki dzieł, tworzy się wyrazisty obraz całej jego działalności i związku pomiędzy poezyą a życiem. — Zasługą, podnoszącą wartość książki, jest to, że strona naukowa, erudycya i wyniki drobiazgowych monograficznych badań, ukryte są pod barwną kauwą jednolitego opowiadania; ujemną stroną pewien sobjektywizm w wypowiadaniu sądów, pewien polemiczny ton, mącący tu i owdzie harmonię i spokój opowiadania, i odwracający tem samem uwagę od głównego wątku.

Niepodobna na tem miejscu wykazywać, w jaki sposób usiłował dr. Kallenbach wywiązać się z głównego założenia i nakreślił obraz duchowego rozwoju Mickiewicza. Wystarczy zaznaczyć, że oparł wywód swój głównie na charakterystyce i rozbiorze „Dziadów“. Ustęp ten, jak niemniej wykazanie wpływu „Prometeusza“ Goethego na wielką improwizacyę Konrada, wykazanie wpływów Lamartine'a, Lamennais'go de Vigny i St. Martin'a na poszczególne ustępy w pismach Mickiewicza, należą do najcelniejszych i istotnie naukową wartość posiadających przyczynków.

Dla objaśnienia zasadniczej idei wypada podnieść, że p. Kallenbach charakteryzuje „Dziady“ jako poemat, osnuty na tle własnych przejść duchowych poety i zarazem dramat, malujący historyę wypadków filareckich, ten pogląd jest dlań punktem wyjścia dla dalszych wywodów, na nim buduje historyę duchowej syntezy Adama, wciskając ją w ciasne ramy mistycyzmu. Następstwem tego było, że więcej miejsca, aniżeliby to z ustosunkowania szczegółowych części dzieła do jego całości wypadało, poświęcił Towianizmowi i cały ten rozdział bardzo szczegółowo i wyczerpująco opracował. Podnosi to zasługę autora i naukową wartość jego pracy, ale psuje harmonię i artystyczną stronę książki. Natomiast przydałoby się bodaj pobieżne zaznaczenie wpływów filozofii Hoene-Wrońskiego na pisma Mickiewicza.

Do nowych rzeczy, jakie p. Kallenbach wprowadził do swej książki, należy literacki rozbiór fragmentów historyi polskiej, zużytkowanie nieznanych listów poety do Anny Nakwaskiej i jej męża, oraz przytoczenie zapisków współczesnych tego ostatniego o Mickiewiczu.

Jak już wyżej zaznaczono autor w przygotowaniu dzieła oparł się w części na materyałach, przez siebie samego przygotowanych. Otóż wynikiem tego jest, że pewna część dzieła i pewne ustępy życia Mickiewicza opracowane są z szczególniejszą drobiazgowością, wyzyskane i opanowane wyczerpująco, podczas gdy inne są niedociągnięte. Niedość wyzyskanym jest np. stosunek Mickiewicza do Puszkina, zbyt pobieżnie traktowanym „Pan Tadeusz“, przecenionym wpływ Maryli na zwrot M. do poezyi ludowej.

Co do formy zarzucićby można autorowi nadużywanie nastroju lirycznego, wykrzykniki i zachwyty nie zawsze dostatecznie umotywowane, a obniżające powagę książki naukowej. Drobiazgi i usterki toną jednak w sumie zalet pierwszorzędnych jakiemi celuje książka dra Kallenbacha. Autor przedstawił się w niej jako wyborny znawca całego materyału literackiego, odnoszącego się do Mickiewicza, jako uczony badacz, który opanował najzupełniej naukową metodę i zachował należytą miarę w ustosunkowaniu części analitycznej do estetycznej, dając zarówno w biograficznej jak i krytycznej części komentarz treściwy, jasny i przystępny zarówno dla historyków piśmiennictwa, jak i szerokiego ogółu. W tem leży wartość książki i zasługa niepowszednia autora, który imieniem literatury godnie uczcił setną rocznicę urodzin poety.

Władysław Prokesch.

*) „Adam Mickiewicz“ przez dra Józefa Kallenbacha, profesora języków i literatur słowiańskim w uniw. fryburskim w Szwajcaryi. Kraków 1897. Tomów dwa.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie.

Program szczegółowy odbyć się mającej w Krakowie w dniu 26 i 27 czerwca 1898 r. uroczystości narodowej odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, oraz uroczystego uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza, jest następujący:

I. W niedzielę 26 b. m. o godz. 12 w południe dokona uroczystego odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza JE. marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i wypowie mowę; następnie wypowiedzą mowy: prezydent miasta Krakowa p. Józef Friedlein, prezes Akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, poseł na Sejm krajowy p. Jakób Bojko imieniem ludu i akademik p. Maciej Szukiewicz imieniem młodzieży akademickiej.

Rozpocznie uroczystość Kantata do słów Lucyana Rydla, na chór męski i orkiestrę dętą, utworu Tadeusza Pokorskiego, wykonana przez połączone chóry Towarzystw muzycznych i śpiewackich pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza.

Zakończy uroczystość „Oda do młodości“, marsz uroczysty kompozycyi Wł. Żeleńskiego, pod kierunkiem kompozytora.

Krakowska „Harmonia“ odegra na znak rozpoczęcia uroczystości Polonez jubileuszowy Adama Wrońskiego, a na znak zakończenia Uwerturę z pieśni słowiańskich.

Kierunek i porządek całej tej uroczystości oddany głównemu mistrzowi ceremonii posłowi drowi Ferdynandowi Weiglowi i mistrzom ceremonii pp.: radcy miasta Szpakowskiemu Witalisowi, naczelnikowi straży Wincentemu Eminowiczowi, naczelnikowi Ludwikowi Zagórny Marynowskiemu i obywatelowi kupcowi Wilhelmowi Fenzowi. Ci panowie wskażą uczestnikom miejsca dla nich przeznaczone.

II. Wieczorem tego dnia o godz. 8 będą iluminowane Sukiennice od strony ulicy Siennej, także gmach teatralny przed zajazdem.

O godz. $7^1/_2$ w teatrze uroczysty wieczór.

III. W poniedziałek 27 b. m. o godz. 6 rano odegrają dwie orkiestry pobudkę, rozpoczynając kolejno przed pomnikiem Mickiewicza na Rynku głównym. „Harmonia“ grać będzie przed mieszkaniem zaproszonych gości, wokoło Rynku i po ulicach: Sławkowskiej, Basztowej, Kolejowej, Dominikańskiej, Brackiej, Gołębiej, Wiślnej, Siennej; zaś wielicka przed pomnikiem, a następnie po ulicach: Grodzkiej, Podzamcze, przed uniwersytem, Karmelickiej, Garbarskiej, Łobzowskiej, Podwale, Szewskiej i przez Rynek w ulicę Sienną.

IV. Nabożeństwo uroczyste o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi, celebrowane przez JE. księcia biskupa krakowskiego ks. Puzynę; kazanie wypowie ks. prałat dr. Pelczar.

Gościom zamiejscowym, delegacyom, stowarzyszeniom i instytucyom wskaże miejsca mistrz ceremonii p. Jan Staszczyk.

V. Po odbytem nabożeństwie nastąpi pochód narodowy z Rynku na Wawel dla złożenia trzech wieńców srebrnych na sarkofagu Adama Mickiewicza. Uczestnicy pochodu zbierają się punktualnie z uderzeniem godziny 9 w ulicy Basztowej i w bliskości Rondla floryańskiego, pocżem wyruszą pod przewodnictwem mistrzów ceremonii, w następującym porządku:

1. Straż pożarna miasta Krakowa. 2. Straże ochotnicze miast Pogórza, Wieliczki, Świątnik, Krzeszowic i t. d. 3. Orkiestra krakowska. 4. Młodzież gimnazyalna w szeregach 5. Młodzież szkół ludowych miejscowych i zamiejscowych. 6. Towarzystwo „Szkoły ludowej“. 7. Towarzystwo „Oświaty ludowej“. 8. Pensyonaty. 9. Stowarzyszenia rękodzielnicze chrześcijańskie. 10. Stowarzyszenia rękodzielnicze starozakonne. 11. Towarzystwo imienia Kościuszki. 12. Towarzystwo weteranów z r. 1831. 13. Towarzystwo weteranów z r. 1863. 14. Orkiestra górnicza z Wieliczki. 15. Towarzystwo „Sokół“ w szeregach. 16. Deputacye gmin wiejskich. 17. Stowarzyszenia chrześcijańsko socyalne. 18. Seminarya żeńskie i męskie. 19. Gimnazyum żeńskie. 20. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie. 21. Szkoła rolnicza z Czernichowa. 22. a) Młodzież akademicka lwowska, b) młodzież akademicka krakowska. 23. Towarzystwo akademickie „Jagiellonia“ z wieńcem srebrnym. 24. Młodzież męska szkoły sztuk pięknych. 25. Szkoła sztuk pięknych dla kobiet. 26. Czytelnia dla kobiet. 27. Towarzystwo pań „Szkoły ludowej“. 28 Stowarzyszenie nauczycielek. 29. Deputacya byłych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu technicznego, którzy rozpoczęli składki na pomnik Adama Mickiewicza, z wieńcem srebrnym, przez reprezentacyę miasta Krakowa ofiarowanym. 30. Cechy krakowskie z chorągwiami i insygniami. 31. Zbór ewangielicki. 32. Zbór izraelicki. 33. Przełożeństwo postępowej gminy izraelickiej. 34. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej chrześcijańskiej. 35. Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie. 36. Towarzystwo strzeleckie. 37. Towarzystwo górnicze. 38. Kongregacya kupiecka. 39. Reprezentacye instytucyj finansowych. 40. Towarzystwo tatrzańskie. 41. Towarzystwo techniczne. 42. Izba handlowo-przemysłowa. 43. Gremium aptekarzy i t. d. 44. Towarzystwo lekarskie. 45. Kandydaci adwokaccy i notaryuszów. 46. Izba adwokacka i notaryalna. 47. Deputacya nauczycieli szkół wyższych ze srebrnym wieńcem. 48. Artyści dramatyczni. 49. Szkoła sztuk pięknych. 50. Konserwatoryum muzyczne. 51. Klub konserwatywny. 52. Koło artystyczno-literackie krakowskie. 53. Koło artystyczno literackie lwowskie. 54. Muzeum narodowe. 55. Redakcye czasopism. 56. „Czeska Beseda“. 57. Rodacy ze Śląska, Poznańskiego itd. 58. Magistrat miasta Krakowa. 59. Rada miasta Podgórza i reprezentacye miast. 60. Towarzystwo rolnicze. 61. Dyrekcya i urzędnicy Tow. wzaj. ubezp. 62. Dyrekcya i urzędnicy Kasy Oszczędności m. Krakowa. 63. Delegacye Rad powiatowych. 64. Uniwersytet lwowski i krakowski. 65. Rada miasta Lwowa. 66. Rada miasta Krakowa. 67. Deputacye czeskie i słowiańskie. 68. Przedstawiciele władz wojskowych i państwowych. 69. Wydział krajowy. 70. Marszałek krajowy z posłami sejmowymi. 71. Delegaci do Rady państwa. 72. Duchowieństwo. 73. Straż pożarna.

Powrót przed pomnik dla złożenia wieńców kwiatowych i t. d.

VI. Wieczorem dnia 27 b. m. o godz. 8 ogólna iluminacya.

VII. Wieczorem o godz. $7^1/_2$ w teatrze uroczyste przedstawienie.

Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów.

Kraków, dnia 25 czerwca 1898 r.

Józef Friedlein,
prezydent miasta i komitetu.

Zjazd na uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie wzmaga się. Z Paryża przybył syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz, oraz córka p. Gorecka.

Prof. Piotr Chmielowski przyjechał do Krakowa z Zakopanego.

P. Brandt, profesor filologii słowiańskiej na uniwersytecie moskiewskim, przybył do Krakowa na uroczystości.

P. Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety Lwowskiej*, wiceprezes Tow. Mickiewicza, przybył dziś do Krakowa dla złożenia wieńca u podnóża pomnika wieszcza w imieniu tegoż Towarzystwa. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że stan zdrowia p. Krechowieckiego nie pozwoli mu brać udziału we wszystkich fazach jutrzejszych i poniedziałkowych uroczystości.

Ze świata dziennikarskiego bądź już przybyli, bądź przyjazd swój zapowiedzieli: dr. Ostaszewski-Barański redaktor *Dziennika Polskiego*, p Zygmunt Hałaciński zarządzający drukarnią *Słowa Polskiego*, Aleksander Reichman redaktor *Echa Artystycznego*, Stanisław Libicki redaktor *Kuryera Codziennego*, S. Lewenthal wydawca „Biblioteki najcelniejszych utworów literatury“, Adam Dobrowolski, Stanisław Błotnicki publicyści, Zygmunt Wasilewski redaktor *Głosu*, Henryk Konic redaktor *Gazety Sądowej*, Kazimierz Kalinowski współredaktor *Słowa Polskiego*.

Komitet Towarzystwa lekarskiego krakowskiego weźmie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika wieszcza Mickiewicza. W niedzielę d. 26 b. m. obecnym będzie zarząd Towarzystwa przy samym akcie odsłonięcia; w poniedziałek zaś przyjmie udział w uroczystym pochodzie na Wawel i zaprasza do współudziału w tym pochodzie wszystkich członków Towarzystwa. Ci więc z pp. lekarzy, którzy będą życzyli sobie należeć do pochodu, mają zaopatrzyć się w odznakę Towarzystwa u sekretarza stałego, doc. dr. Sroczyńskiego (ulica Floryańska l. 38) i przybyć w godzinie, oznaczonej przez miejski komitet uroczystościowy, na punkt zborny przy bramie Floryańskiej.

Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zaprasza członków Izby do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza oraz w pochodzie dnia 27 b. m. odbyć się mającym.

Punkt zborny przy pomniku Mickiewicza od strony linii A—B w niedzielę o godz. $11^3/_4$, w poniedziałek o godz. $9^3/_4$.

Miejsce dla Izby jest zarezerwowane.

Prezes „Koła mieszczańskiego“ zaprasza członków, by w dniu 26 b. m., przy otwarciu pomnika Mickiewicza, chcieli się zebrać jak najliczniej przy kościele św. Wojciecha o godzinie 11 przed południem, zaś w dniu 27, t. j. w poniedziałek, punkt zborny przy Rondlu bramy Floryańskiej do pochodu z wieńcem o godzinie 9 rano.

Witalis Szpakowski.

Goście czescy. Z Pragi i całych Czech nadchodzą już dzisiaj liczne telegramy od reprezentacyj miast, instytucyj, Towarzystw naukowych, kasyn (besed) i osóbprywatnych.

Goście czescy przyjeżdżają dzisiaj o godz. 8 min. 30 wieczorem. Na dworcu powitają ich pp. wiceprezydent, dr Pieniążek, oraz członkowie komitetu, dr Doboszyński i ks. Flis.

W obiegu handlowym pojawiły się nader udatne wyroby metalowe z fabryki Lorie, Kowalkowscy i Dedrzeński w Podgórzu, jako pamiątki uroczystości Mickiewiczowskich. I tak biust Mickiewicza, medalion z portretem Mickiewicza, dalej dwie grupy epizodyczne z „Pana Tadeusza“ mianowicie: Tadeusz i Zosia oraz Gerwazy i Protazy. Przedmioty te, wykonane z doborowego i trwałego materyału a poprawnie, mają nietylko pamiątkową, lecz i artystyczną wartość. Do nabycia w handlach Jana Fischera, J. F. Fischera, Grigara i innych.

Ze Lwowa zapowiedziano przybycie licznych deputacyj. Imieniem Wydziału krajowego oprócz marszałka hr. Badeniego, przybywają członkowie Wydziału krajowego pp. Wereszczyński, Sawczak i Vayhinger.

Rada miasta wysyła delegacyę, w skład której oprócz prezydenta dra Małachowskiego wchodzą pp. wiceprezydent Schayer, oraz radni: Bieniecki, Gubrynowicz, Marjański, Ihnatowicz, Roszkowski, Bardasch, Ciuchciński, Getritz, Mikuliński, Riedl, Rewakowicz. Delegacya złoży wieniec u stóp pomnika z napisem: „Rada miasta Lwowa, nieśmiertelnemu wieszczowi“. Równocześnie przyjeżdża deputacya Towarzystwa strzeleckiego, złożona z króla kurkowego Makowicza i obydwu marszałków, Platowskiego i Lerskiego. Obydwie deputacye wystąpią w kontuszach.

Nadto przybędą: delegacya „Gwiazdy“ z wieńcem, deputacya „Związku naukowo-litera-

---

dzież akademicka coraz lepszemi cieszyła się rezultatami. Już w r. 1881 posiadała ona przeszło 25.000 złr. Ruszyła się ze składkami Warszawa, za nią i za jej pośrednictwem całe Królestwo, Litwa — wogóle cały zabór rosyjski. Złożył on razem od roku 1881 do 1887 około 60.000 złr. Sam *Tygodnik Ilustrowany* zebrał w samym roku 1881 do 7000 rubli. Koło 10.000 rubli dostarczyła Deotyma, która nawet wygłosiła na cel pomnika odczyt w Krakowie. Warszawa przesyłała swoje pieniądze na ręce młodzieży, która w r. 1882 miała już przeszło 40 tysięcy, to jest dwa razy więcej, niż było w kasie komitetu.

W połowie roku 1881 ogłoszono konkurs przygotowawczy, którego warunki wywołały protest rzeźbiarzy. Nie powiedziano, na jakiem miejscu pomnik ma stanąć, nie podano wysokości sumy, na pomnik przeznaczonej, wspomniano nietylko o pomniku osobno stojącym, ale o niszach i gloriettach, nie oznaczono wreszcie, czego komitet sobie życzy: modeli, szkiców, rysunków czy fotografij? Do komitetu oceniającego zaproszono tylko jednego rzeźbiarza, który, nawiasem mówiąc, brał udział w konkursie.

Nadesłano projekty wszelkiego rodzaju: modele gipsowe, tablice rysunkowe, fotografie, akwarelle i t. d. Jeden projektodawca proponował plac Szczepański, drugi plac Franciszkański, inny logiettę przed Towarzystwem Ubezpieczeń, inny projekt w edykule, inny pomnik na rynku, innemu wreszcie podobało się wsunąć Mickiewicza w róg kamienicy, będącej wówczas własnością p. Czynciela, obok kościoła N. M. Panny. Komisya oceniająca przyznała pierwszeństwo fotografii z modelu p. Dykasa. Mickiewicz w projekcie tym siedział na fotelu, a na piedestale była jedna tylko płaskorzeźba, przedstawiająca najważniejszy ustęp z dzieł Mickiewicza... bo pojednanie się Gerwazego z Protazym.

Nagrodzenie projektu p. Dykasa wywołało istną burzę. Brak miejsca nie dozwala na opisywanie jej przebiegu, dość, że komitet uległ opinii i nowy konkurs rozpisał. Wypadł on równie nie po myśli ogółu i również na korzyść p. Dykasa. Banalny jego projekt „Świteź“, zgotował drugą edycyę burzy, zwłaszcza, gdy komitet uchwalił wykonać pomnik podług nagrodzonego modelu. Krakowskie Koło artystyczno-literackie na walnem zebraniu, złożonem z samych artystów i literatów, wyraziło niepochlebną opinią o modelu i rozesłało ją wszystkim pismom polskim. Opinia ta stała się podstawą do gremialnej opozycyi. Komitet pozostał sam — broniło go tylko parę pism konserwatywnych, w czem widoczny dowód, że poglądy estetyczne zależą od... zasad politycznych.

Komitet cofnął się po raz drugi, a chcąc znaleść drogę wyjścia, polecił trzem rzeźbiarzom wykonanie gipsowego modelu podług nadesłanego na konkurs rysunku Jana Matejki. Z trzech wezwanych, dwóch tylko stanęło do apelu: Walery Gadomski i Teodor Ryger. Pomimo uwielbienia dla geniuszu Matejki i pomimo artystycznego wykonania modelów przez obu rzeźbiarzy, spotkało je więcej, niż chłodne przyjęcie. Mickiewicz, siedzący na kamiennym sześcianie, z obnażonemi piersiami i nogami, robił wrażenie wprost nieprzyjemne. I całość pomnika była w wysokim stopniu dziwaczna. Komitet nawet się nie zastanawiał nad jego wykonaniem, lecz zapłacił rzeźbiarzom do 8.000 złr. i przygotowywał konkurs trzeci. Dla przyzwoitości uchwalono, „że projekt mistrza Matejki podniósł poziom pojęcia pomnika“ i że „zużytkowanie jego myśli przy nowym konkursie może znakomite wydać owoce“. Komitet wreszcie powziął uchwałę rozwiązać komisyę wykonawczą i złożyć dyktaturę w ręce ś. p. Zyblikiewicza, będącego wówczas marszałkiem krajowym. Uchwała ta stanęła 10 października 1886 roku. W kasie pomnika było wówczas 108 tysięcy złr., pomimo, że kilkanaście tysięcy wydano już na konkursa i modele z projektu Matejki.

Na początku roku 1887 umarł Zyblikiewicz. Należy tu zapisać jako jego zasługę, że przeprowadził w komitecie postawienie pomnika na rynku. Nie była to rzecz drobna, bo ciągle komuś inne miejsce się podobało, każdy miał jakiś placyk lub ogródek, na którym chciał widzieć Mickiewicza. Każdy taki projekt komitet brał pod uwagę, za każdym się oświadczał i toczył walkę z opinią. Zyblikiewicz ze zwykłą sobie energią, położył kres temu maniactwu, oświadczywszy krótko, że jeżeli pomnik staje w Krakowie, jako w sercu Polski, to powinien stać i w sercu Krakowa, to jest na rynku.

Po śmierci Zyblikiewicza komitet znalazł się znowu w niemiłem położeniu. Postanowił więc po raz drugi zrzucić z siebie odpowiedzialność. Byli tacy, co chcieli przelać władzę, jaką miał Zyblikiewicz, na Wydział krajowy z zastrzeżeniem, co do utrzymania niektórych uchwał, a przedewszystkiem uchwały wystawienia pomnika na rynku. Większość jednak uchwaliła, aby wybrać „komitet z pięciu“ z władzą dyktatorską większą, niż ją posiadał Zyblikiewicz. Piątka ta stawała się panem położenia: „wszelkie dotychczasowe uchwały komitetu nie wiążą nowo wybranego komitetu z pięciu“ (tak brzmiała dosłownie uchwała). Trudno zaiste znaleść przykład podobnej abdykacyi, podobnego przemazania siedmioletniej swej czynności, zaparcia się wszelkich uchwał i postanowień. Dyktatorską władzę otrzymali: prof. Zacharjewicz, który niedługo potem ustąpił, hr. Artur Potocki, p. Konstanty Przeździecki, Matejko i p. Władysław Jaworski, jako ówczesny przezes Czytelni akademickiej.

Utrzymano konkurs, ogłoszony przez Zyblikiewicza, tylko przedłużono jego termin. Warunki były jasne: pomnik ma stanąć na rynku, ma być samoistny, w stylu odrodzenia, ma kosztować 100.000 złr., figury mają być z bronzu, piedestał z granitu, modele $^1/_{10}$ wielkości i t. d.

Rzeźbiarze wiedzieli, czego się mają trzymać, a więc konkurs się powiódł. Pierwszą nagrodę otrzymał Godebski 10 głosami na dwudziestu głosujących, drugą 12 głosami przyznano Rygierowi za projekt „Maryjar“, trzecią 14 głosami Waleremu Gadomskiemu.

Wszystkie te trzy projekty miały za sobą uznanie opinii i krytyki. Nie było wprawdzie jednomyślności co do tego, który z nich najlepszy, ale wszyscy przyznawali, że każdy z nich miał zalety, polecające go do wykonania. Pierwszy raz komisya oceniająca znalazła się w zgodzie z głosem ogółu. Rokowało to pomyślne rozwiązanie sprawy.

Ale od czegóż był komitet z pięciu. „Nie wiązały“ go dawne uchwały, a więc postanowił sam nie wiązać się również ani wynikiem sądu konkursowego, ani opinią ogółu. Projekt Godebskiego odrzucił, bo uznał go za zbyt kosztowny. Wprawdzie Godebski oświadczył publicznie, że nie żąda ani centa więcej nad sto tysięcy, ale „komitet z pięciu“ na ten głos jego nie zważał. Zapadła wreszcie uchwała, że pomnik ma postawić p. Rygier. Każdy sądził, że wybór padnie na „Maryjara“, model nagrodzony, bardzo ładny, poważnie pomyślany, najlepszy wogóle z projektów tego rzeźbiarza. Ale komitet znowu nie chciał się „wiązać“ i wybrał inny, daleko banalniejszy. Opinia była tak znużona, tak zmęczona ośmioletnią walką z komitetem, że dała za wygraną. Najwięksi protestowicze mówili: „a niech już raz stanie się koniec tej sprawie!“

Kontrakt z p. Rygierem podpisano 29 czerwca 1888 r. P. Rygier był obowiązany wszystkie modele wykonać w Krakowie.

I wykonał na miejscu dwie ładne figury: frontową (naród) i od kościoła św. Wojciecha (poezya). Podczas gdy je wykonywał, prezes komitetu p. Konstanty Przeździecki znów „nie wiążąc się“ szukał nowego miejsca na pomnik. Już w r. 1882 czy w 1883 śp. Antoni Sozański podał w ogłoszeniach *Czasu* projekt, aby wykonać z drzewa rodzaj podobizny pomnika i obwozić ją na kółkach po rozmaitych placach dla przypatrzenia się, gdzie pomnikowi będzie najbardziej do twarzy. Humorystyczny ten pomysł, przyjęty w swoim czasie ogólnym śmiechem, wprowadził w życie „komitet z pięciu“ ku wielkiemu gaudium mieszkańców Krakowa.

Komitet zwolnił p. Rygiera z obowiązku wykonywania dalszych bocznych figur i samej postaci wieszcza w Krakowie. Komitet utrudnił sobie w ten sposób porozumiewanie się z rzeźbiarzem. Dzięki temu, jako też innym okolicznościom, sprawa zaczęła przeciągać się do nieskończoności. Są to zresztą rzeczy świeże, a więc ich szczegółowo opowiadać nie będę. Dość, że po siedmiu latach ustawiono wreszcie pomnik na rynku.

Kiedy pomnik odsłonięto — znawcy, którzy go przedtem widzieli i opisywali, znikli raptem jak kamfora, a prezes komitetu uznał za stosowne ustąpić.

Nowy komitet, bo z pierwszych pięciu jego członków z biegiem lat, pozostał tylko jeden, p. Jaworski, nie przyjął figury wieszcza, grupy „Nauka“ i siedzącego od strony Sukiennic „Patryotyzmu“. Kontrakt, zawarty z p. Rygierem, był tak wadliwy, tak wprost pod względem prawnym nieważny, że sprawę załatwiono jedynie dzięki dobrej woli artysty. P. Rygier zobowiązał się bez wynagrodzenia przerobić zakwestyonowane figury.

Od tej chwili upłynęło trzy lata — pomnik jutro odsłonięty zostanie.

Nie moją rzeczą wdawać się w jego artystyczną ocenę. Chciałem tylko krótko przypomnieć jego 25-letnie dzieje. Obszerniej zacząłem je opowiadać w *Przeglądzie Literackim*, do którego odsyłam tych, co są ciekawi bliższych szczegółów z historyi pomnika.

K. Bartoszewicz.

ckiego" pp. Pawlikowski, Kasprowicz, Łuniński, i Popławski.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie reprezentować będą pp. ks. Andrzej Lubomirski, dr. A. Małecki, dr. Kętrzyński i Wład Bełza.

Lwowskim pociągiem błyskawicznym nadjechali dziś o godz. $^{1}/_{2}$3 w południe członkowie deputacyi Rady miejskiej we Lwowie, oraz poseł do Rady państwa dr. Gustaw Roszkowski. Na powitanie ich zjawili się na dworcu członkowie komitetu Mickiewiczowskiego z wiceprezydentem dr. Karolem Pieniążkiem na czele.

Tymże pociągiem od strony Wiednia przyjechał prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski i wiceprezydent p. Michał Michalski.

Przyjęcie wieśniaków, którzy przybędą na uroczystości Mickiewiczowskie przez gminę miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek. Czasu i miejsca przyjęcia na razie stanowczo nie oznaczono.

Muzeum król. czeskiego w Pradze nadesłało dziś pod adresem prezydyum magistratu ozdobny adres. Adres, w formacie wielkiej księgi, drukowany przepysznie, w spaniałej oprawie, z herbami Pragi i Czech, nosi dedykacyę dla król. stoł. m. Krakowa i zaopatrzony jest w podpisy kierowników Muzeum.

Wydział „Towarzystwa im. Jana Matejki" ogłasza:

Dom Matejki z powodu uroczystości jubileuszowych otwarty dla zwiedzających od 25 czerwca do 1 lipca między godz. 10 a 2. Cena wstępu zniżona na 50 ct.

W Kółku filologicznem słuchaczy uniw. Jagiellońskiego odbyło się w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu uroczyste posiedzenie w setną rocznicę urodzin A. Mickiewicza, na którem kol. Sikora Wincenty odczytał swą pracę p. t. „Adam Mickiewicz jako nauczyciel literatury i filologii klasycznej w Kownie i Lozannie".

W Kole literacko artystycznem zebrali się wczoraj byli uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego i instytutu technicznego, którzy zbierali pierwsze składki na pomnik Mickiewicza i urządzili pierwszy wieczorek Mickiewiczowski, dla naradzenia się w sprawie niesienia głównego wieńca. Uchwalono zebrać się o godz. 10 rano w poniedziałek na ul. Basztowej (obok szkoły sztuk pięknych), gdzie będzie znajdował się wieniec, złożony na wspaniałym artystycznym postumencie, urządzonym według pomysłu architekta p. Wład. Ekielskiego. Będzie to jedyny wieniec, złożony w krypcie, a nieść go mają prawo ci wszyscy, co w r. 1873 byli na uniwersytecie lub w instytucie technicznym.

Grono akademików polskich z Wrocławia przybyło wczoraj do Krakowa. Zapowiedziane jest także przybycie akademickiej młodzieży polskiej z innych uniwersytetów w Niemczech.

Bankiet Koła artystyczno-literackiego, wchodzący w skład programu uroczystości Mickiewiczowskich, odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. po przedstawieniu teatralnem w sali hotelu Saskiego. Bankiet odbędzie się z udziałem pań. Bilety w cenie 4 złr. od osoby nabywać można w lokalu Koła dziś w sobotę pomiędzy godz. 6—10 wieczorem, w niedzielę dnia 26 b. m. od godz. 10—12 przed południem i w poniedziałek od godz. 9—10 rano. Członkowie „Koła" i „Związku literackiego" wraz z rodzinami, wprowadzonymi gośćmi mogą się także zgłaszać po bilety na galeryę w tychsamych godzinach do lokalu „Koła".

Praga, 25 czerwca. *(Telegram N. Reformy.)* Dziś rano wyjechali do Krakowa wiceburmistrz Srb, radni miejscy: Czernohorsky i Kopecki, posłowie: Horzica i Herold, reprezentanci „Muzeum": Kvapil i Zibrt, prezes „Sokoła" Szejner oraz Vrchlicky, jako reprezentant Akademii Umiejętności.

Na dworcu kolei urządzone zostało i od dziś rana funkcyonuje biuro kwaterunkowe, gdzie przybywający goście i uczestnicy zjazdu zamawiać mogą mieszkania prywatne i kwatery zbiorowe.

KRONIKA.

Kraków, 25 czerwca

Na szkoły Mickiewicza. Z okazyi przypadających uroczystości przypominamy wszystkim zwolennikom oświaty narodowej „fundusz budowy szkół im. Adama Mickiewicza". Towarzystwo „Szkoły ludowej", pragnąc utrwalić pamięć pięknej uroczystości w narodzie, zamierza z uzbieranego funduszu budować na kresach szkoły polskie im. Mickiewicza. Myśl tę gorąco polecamy wszystkim biorącym udział w uroczystościach.

Na Towarzystwo „Szkoły ludowej" złożono dzisiaj w redakcyi naszej kwotę 55 złr., jako resztę dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego, urządzonego przez uczniów czterech szkół średnich w Krakowie dnia 18 maja b. r.

Festyn na Dom pracy. Przypominamy, iż festyn odbędzie się w Parku krakowskim nieodwołalnie w niedzielę dnia 26 czerwca o godzinie 4 po południu. Komitet pod przewodnictwem p. delegatowej Laskowskiej czyni przygotowania, aby zabawę uświetnić. Jedna z atrakcyj będzie nowością dla Krakowa „walka na Confetti" tak znana z karnawałów w Nizzy i Wenecyi, a która z takiem powodzeniem ukazała się w Warszawie na jednym z ostatnich festynów. Suto zaopatrzone bufety o stałych cenach, pokrzepią strudzonych. O innych szczegółach donoszą plakaty. Nie wątpimy też, iż ze względu na cel szlachetny i miłą zabawę nietylko nasza publiczność, ale i wszyscy przybyli na uroczystości Mickiewiczowskie, tłumnie podążą na festyn po odsłonięciu pomnika Mickiewicza, aby przed teatrem spędzić parę godzin w cieniu rozłożystych drzew w parku. Początek festynu oznajmią strzały.

Festyn na bursę Mickiewiczowską w Cieszynie. Grono kobiet polskich, rozumiejących, że niedość postawić szkołę, lecz że trzeba też dać młodzieży materyalną możliwość kształcenia się, postanowiła zebrać fundusz na budowę bursy im. Adama Mickiewicza, mającej stanąć przy polskiem gimnazyum w Cieszynie. Ludziom, pojmującym społeczne zadania chwili bieżącej, miło będzie dowiedzieć się, że w poniedziałek 27 b. m. po południu odbędzie się w parku krakowskim festyn, z którego czysty dochód przeznaczony na rzecz wspomnianej bursy im. Adama Mickiewicza. Wielu między nami takich, którzy czekają tylko sposobności, aby módz przyczynić się materyalnie do powodzenia przedsięwzięć narodowych. Ci wszyscy mają wyborną sposobność stawienia się w poniedziałek na festyn, który rozpocznie się o godzinie 4 po południu. Zbytecznem byłoby mówić, że komitet dołożył starań, aby przyjemne połączyć z pożytecznem, to też raczej z obowiązku, niżeli z istotnej potrzeby podajemy do wiadomości, że festyn poniedziałkowy dostarczy różnych i bardzo rozmaitych przyjemności. Obok koncertu dwóch orkiestr, oraz muzyki zakopiańskiej, połączonej z tańcami górali tatrzańskich i śląskich, uczestnicy festynu ujrzą artystycznie ułożony żywy obraz, przedstawiający Mickiewicza i Polki, rozdające jego utwory pomiędzy lud wiejski.

Z pawilonów, których będzie kilka, kosze szczęścia, koło szczęścia, czyli t. zw. wyścigi, pawilon kwiatowy, zasługują na wyszczególnienie, pawilon artystyczny, zaopatrzony w szkice naszej młodej Polski, pawilon wydawnictw Mickiewiczowskich, z których autorowie dochód przeznaczyli na cel festynu; pawilon wróżby, gdzie każdy dzięki dowcipowi wróżki, będzie mógł odkryć rąbek zasłony, pokrywającej przyszłość; wreszcie pawilon niespodzianek, w którym znajdą się rzeczy dowodzące, że u nas jest dużo ludzi, po których zawsze smaku artystycznego, pomysłowości i dowcipu spodziewać się można. Pawilony bufetowe nie są obliczone na pomnożenie dochodu, lecz na wygodę publiczności. Ceny więc będą niskie i stałe. Jeżeli do damy, że przy wielu stołach będą siedzieć zawsze mile goszczone Ślązaczki, to chyba niewygórowaną będzie nadzieja, że publiczność zbierze się tłumnie, a dochód będzie znaczny.

Z uniwersytetu. P. Jan Władysław Opolski, rodem z Rzeszowa, otrzymał dziś na uniwersytecie tutejszym stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W państwowej szkole przemysłowej (ul. Gołębia l. 20) odbędzie się wystawa prac rysunkowych, malarskich i plastycznych w dniach i godzinach następujących: niedziela 26 b. m. od godz. 9—11 przed południem, poniedziałek 27 b. m. od godz. 9—12 przed południem, wtorek 28 b. m. od godzi 3—6 po południu, środa 29 b. m. od 9—12 przed południem. Wstęp wolny.

Zjazd leśników, który odbędzie się 8, 9 i 10 lipca w Krakowie, zapowiada się tego roku nader pomyślnie. W skład programu zjazdu prócz obrad nad sprawami bieżącemi wchodzą: odczyt prof. Lipińskiego o upadku gospodarstwa leśnego w Galicyi i wycieczka naukowa do lasów słynnej niegdyś puszczy niepołomickiej dla przypatrzenia się zarządzeniom, podjętym na szeroką skalę przeciw szkodom, wyrządzanym w tamtejszych lasach przez gąsienice ćmy, zwanej mniszką. Obie sprawy powinny żywo zainteresować nietylko zawodowych leśników, ale także i właścicieli lasów i zachęcić ich do wzięcia udziału w tegorocznym zjeździe. Bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Towarzystwa leśnego.

Z teatru. „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa, która tak w Krakowie, jakoteż i podczas gościnnych przedstawień teatru krakowskiego we Lwowie tak olbrzymiego powodzenia doznała, przedstawioną będzie we wtorek dnia 28 b. m.

Publiczność zakordonowa, goszcząca w naszem mieście podczas uroczystości Mickiewiczowskich, będzie miała sposobność zapoznać się z tem znakomitem dziełem scenicznem, które ze względu na swą treść, wziętą ze stosunków rosyjskich, w Królestwie Polskiem granem być nie może.

Teatr lwowski, który tak wielce przyczynił się do ożywienia ruchu artystycznego w bieżącym miesiącu, daje dziś ostatnie przedstawienie, tj. „Adama i Marylę" Zygmunta Sarneckiego, a w niedzielę wieczór wyjeżdża do Krynicy. Sympatycznym artystom i dyrekcyi życzymy szczęśliwej podróży i powodzenia.

Dyrekcya teatru letniego w parku krakowskim, chcąc ze swej strony przyczynić się do uświetnienia uroczystości, na oba dni obchodu daje przedstawienia, dostosowane do ważności chwili. I tak w niedzielę 26 b. m. odbędzie się uroczyste przedstawienie z następującym programem: Kantata, słowa Jana Świerzyńskiego, muzyka Michała Świerzyńskiego; „Dziady", dzieło muzyczne w 2 aktach S. Moniuszki, słowa A. Mickiewicza (akt pierwszy); „Majster i czeladnik", komedya w 2 aktach J. Korzeniowskiego, z p. Szymborskim w roli tytułowej; na zakończenie „mazur błękitny".

W poniedziałek 27 b. m. program ten sam, tylko zamiast komedyi „Majster i czeladnik" odegraną będzie komedya Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny", akt czwarty z p. Szymborskim w roli Cześnika.

Ślub. Dziś w kościele OO. Dominikanów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Wincentym Leliwa Kopystyńskim, inspektorem podatkowym z Turki, a panną Balbiną Opolską, córką Antoniego i Maryi, obywateli m. Rzeszowa.

Partya socyalno-demokratyczna urządza we środę osobny obchód setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza. Wedle ogłoszonego w *Naprzodzie* programu, odbędzie się tego dnia, o godzinie 8 rano w ujeżdżalni pod Kapucynami „uroczyste zgromadzenie ludowe", na którem przemawiać będzie dr Marek, następnie zgromadzeni udadzą się w pochodzie przez ulicę św. Anny, Rynek główny ku pomnikowi A. Mickiewicza, gdzie nastąpi złożenie wieńców przez pojedyncze grupy i organizacye robotników, poczem u stóp pomnika przemówi pos. Daszyński.

Rozprawa karna przeciw Pinkusowi Weberowi i towarzyszom, oskarżonym o prowadzenie oszukańczego handlu drzewem, trwała pięć dni, ukończyła się wczoraj.

Pinkus Weber uznany został winnym zbrodni oszustwa i skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Współoskarżeni ajenci jego, Badner i Kolländer, zostali uwolnieni.

W Bochni odbył się we czwartek 23 b. m. w „Sokole" popis gimnastyczny uczniów szkół ludowych. Popis wypadł świetnie. Znakomite ćwiczenia małych dzieciaków wprost zdumiewały widzów. Program składał się z pochodów, obrotów, ćwiczeń na koniu i drążkach, a koroną popisu były bardzo efektowne piramidy. Tak dobry wynik jest zasługą druha naczelnika Kozłowskiego, który nie szczędził trudów i starań w kierowaniu nauką gimnastyki młodych pokoleń, pamiętając, że obok umysłowego i moralnego rozwoju potrzebne też bardzo zdrowie i siły fizyczne.

Wadowice, 24 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj między godz. 9 a 10 wieczór szalona burza przeciągnęła ponad miastem z błyskawicami, piorunami i ulewą, wśród ogromnego wichru. Wskutek tego wiele szyb i okien zostało wyrwanych, drzew z korzeniami powyrywanych i konarów połamanych. Oziminy w polach również wiele ucierpiały, a tu i owdzie kopy siana w całości poroznosił wicher. Wśród szalonej burzy uderzył piorun w wielką stodołę młynarza Kowalskiego w Kleczy Dolnej, która w jednej chwili stanęła w płomieniach, rozpościerając ogromną łunę nad miastem. Pogotowie straży ogniowej pod komendą insp. p. Maloty wyruszyło natychmiast z pełnym taborem i w parę minut stanęło na miejscu pożaru a tylko szybkiemu przybyciu i energicznej obronie zawdzięczyć należy uratowanie domu mieszkalnego wraz z młynem i innych budynków gospodarczych. Na miejsce pożaru przybyła także sikawka z c. k. stadnin pod komendą pp. oficerów z dwoma oddziałami ułanów, którzy wiele przyczynili się do zlokalizowania groźnego pożaru. Nadmienić należy, że o kilkanaście metrów od palącej się stodoły jest mały folwark, za którym stoją dwie olbrzymie stodoły, pełne siana i słomy, to też wobec szalonej burzy i wichru niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia było bardzo groźne. Na miejscu pożaru był obecny komendant stadnin, podpułkownik Pütz, który wobec członków straży ogniowej i żołnierzy wyraził swoje uznanie insp. straży ogniowej p. Malocie, jak niemniej całej straży wadowickiej. Żandarmerya pełniła chwalebnie swoje czynności w czasie akcyi ratunkowej.

Kolej żelazna do Zakopanego. Ponieważ słynna na całą Polskę miejscowość pod Tatrami, Zakopane, obchodzi bardzo szeroką publiczność, więc i budowa do niej kolei nie jest sprawą lokalną, ani powiatową, lecz ogólno krajową. Gdy doniosły dzienniki w styczniu b. r. o wybraniu przez Wydział krajowy we Lwowie z pośród oferentów różnych, do budowy kolei szeroko-torowej z Chabówki do Zakopanego, inżyniera Ziembickiego, znanego zaszczytnie z wywiązania się przy budowie innych kolei, przyjął ogół tę wiadomość z zadowolnieniem. Tem bardziej miłą się stała ta wieść ludziom, udającym się w Tatry, iż w warunkach postawionych i przyjętych przez inżyniera Ziembickiego, mieścił się termin oddania tej kolei na użytek publiczności w sierpniu 1899 r., tak, iżby już w przyszłym sezonie letnim goście zakopiańscy mogli wracać do domu bezpośrednio koleją z pod stóp Tatr.

Tymczasem po upływie blisko 6 miesięcy od podpisania umowy z inżynierem, przybywszy na Podhale nie widzi się żadnej roboty koło tejże kolei. Oprócz kilku gdzie niegdzie z desek postawionych baraków dla robotników na całej przestrzeni między Chabówką a Zakopanem, nie ma śladów budowy kolei. Kogokolwiek się o to spytać, rusza ramionami. Publiczność oczekuje ogłoszenia przez Wydział krajowy wiadomości, dlaczego do tego czasu budowa tej kolei została wstrzymaną; potrzebne to zresztą dla ubicia wieści, ubliżających godności narodowej, że nawet kawałka kolei bez niezgody zbudować nie potrafimy.

Przedstawienia polskie w Kijowie. Na mocy zezwolenia generał-gubernatora kijowskiego, w dniu 26 b. m. odbędzie się w Kijowie w sali klubu literacko artystycznego przedstawienie humorystyczno dramatyczne znanego monologisty, p. Artura Zawadzkiego. Będzie to pierwsze przedstawienie polskie w Kijowie od lat przeszło 30. P. Zawadzki wypowie utwory Junoszy, Gawalewicza i własne.

Zamachu na komendanta korpusu gdańskiego, gen. Lentze, dokonano onegdaj w Deutsch Eylak, podczas gdy odbywał inspekcyę 14 pułku piechoty. Kula nie trafiła dowódcy korpusu, lecz zraniła ciężko gen. majora Rabe, dowodzącego brygadą kawaleryi, który znajdował się w jego świcie. Ten sam pocisk ranił także konia pod gen. Rabe. Aresztowano pewnego gefrajtra, podejrzanego o spełnienie zamachu.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 26 czerwca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy Adama Mickiewicza. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

W poniedziałek 27 czerwca: Dwa uroczyste przedstawienia ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Początek pierwszego o godz. 3 po południu, drugiego o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

We wtorek 28 czerwca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We środę 29 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Nowy Sącz, 25 czerwca. Wczoraj o 8 rano chłopi napadli na żydów w Nowym Sączu Kramy na targu zostały obrabowane. Wojsko za późno wkroczyło. Ludność w wysokim stopniu zaniepokojona. Wszystkie sklepy i domy pozamykane. Po wsiach okolicznych odbywają się rabunki w biały dzień.

Nowy Sącz, 25 czerwca. W Zbyszycach, wskutek zaburzeń 9 osób aresztowano. Jeden z ekscedentów przebity bagnetem, padł na miejscu, nadto jeden ciężko raniony pałaszem. Wojsko znajduje się na miejscu.

Nowy Sącz, 25 czerwca. Wczoraj aresztowano tutaj 20-tu żydów, jedną żydówkę i 23-ch chłopów.

W wielu wypadkach za stronę prowokujących uważają żydów.

Nowy Sącz, 25 czerwca. Obecnie stoją tutaj załogą trzy bataliony wojska i oddział kawaleryi. Jutro, jako w dzień odpustu, obawiają się tutaj groźnych wypadków.

W Biegowicach spalono karczmę.

Bochnia, 25 czerwca. Zaburzenia antisemickie wybuchnęły w Lipnicy pod Wiśniczem.

Bochnia, 25 czerwca. W Lipnicy Murowanej i okolicy zburzył tłum i zrabował kilka karczem żydowskich. Żandarmeryi udało się wstrzymać ekscedentów.

W Rajbrocie także napadano na karczmy. Ekscedenci chcieli spalić fabrykę wódek, której właścicielem jest żyd, lecz żandarmerya wstrzymała napad.

Grybów, 25 czerwca. W Kamionce Wielkiej, zeszłej nocy napadli ludzie z Jamnicy i Kamionki Wielkiej na dwóch szynkarzy i zniszczyli im dobytek.

Limanowa, 25 czerwca. Tłum nieznanych ekscedentów wpadł w nocy do Ujanowic, zniszczył i zrabował mieszkania żydów, bijąc opornych. Ekscedenci uciekli potem.

Wiedeń, 25 czerwca. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego co do ustanowienia opłaty gminnej od spożycia spirytualiów, słodzonych gorących trunków, jakoteż piwa i miodu w gminach Żmigród nowy, Rymanów i Mosty wielkie na przeciąg lat dziesięciu począwszy od r. 1898.

W dalszym ciągu *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz zamianował profesora seminaryum nauczycielskiego we Lwowie Aleksandra Barwińskiego, oraz nadzwyczajnego profesora filozofii w uniwersytecie lwowskim hr. Wojciecha Dzieduszyckiego członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na następny okres dziesięcioletni.

Minister handlu zamianował komisarza pocztowego Jana Kalkowskiego we Lwowie sekretarzem pocztowym.

Wiedeń, 25 czerwca. Dziś po południu odbędzie się narada obustronnych deputacyj kwotowych.

Wiedeń, 25 czerwca. Przed pałacem cesarskim w Schoenbrunnie odbył się dziś rano jubileuszowy pochód myśliwych, w którym wzięło udział 4000 osób.

Pilzno, 25 czerwca. Pociąg osobowy nr. 1111, który wyjechał o godz. 4 m. 21 rano z Pilzna, zderzył się, pomiędzy stacyami Mlatz i Scheles, z towarowym pociągiem nr. 1171, skutkiem czego nastąpiło wykolejenie; maszyny, 4 wagony pociągu osobowego i 13 wagonów towarowego zostało uszkodzonych. Trzech podróżnych, maszynista, palacz i dwóch posługaczy otrzymało lekkie poranienia.

Ruch osobowy nie został wstrzymany, lecz podróżni musieli się przesiadać; do wieczora zaś miano uprzątnąć przeszkody, utrudniające komunikacyę.

Berlin, 25 czerwca. Wczoraj do godziny $9^{1}/_{2}$ wieczór wiadomy był wynik 30 wyborów ściślejszych. Wybrani: 1 członek partyi cesarskiej, 6 z centrum, 3 narodowo liberalnych, 5 z wolnomyślnego zjednoczenia i 8 socyalistów.

Berlin, 25 czerwca. Wczorajsze wybory ściślejsze w Berlinie dały niespodziewany rezultat: wolnomyślna partya ludowa nietylko utrzymała w swych rękach reprezentowany dotychczas przez nią pierwszy okręg, ale wydarła jeszcze socyalnym demokratom drugi i czwarty okręg.

W pierwszym okręgu wybrany Langerhanns 8384 głosami, podczas gdy na socyalistę oddano 4003 głosy; w drugim okręgu wybrany Kreitling 28 880 głosami, socyalista Fischer otrzymał 28.681 głosów; w trzecim okręgu socyalista Heine wybrany 12.765 głosami; w czwartym wolnomyślny Zwick zwyciężył 10.955 głosami socyalistę Schmidta, na którego oddano 10 898 głosów.

Berlin, 25 go czerwca. Richter wybrany w Hagenie.

Narodowo liberalni zdobyli Bochum od centrum, Dortmund od socyalnych demokratów, Kassel od konserwatystów. Socyaliści zdobyli Karlsruhe. Socyalni demokraci wybrani w Dreznie, w Darmsztadzie, w Mannheim, Pforzheim, Ludwigshafen.

Heilbronn (Wirtembergia), 25 czerwca. Z powodu wyboru posła do parlamentu Hegelmayera, odbyły się tu demonstracye. Na rynku zebrały się tłumy i rozpoczęły burzyć ratusz. Gdy wystąpienie straży ogniowej, która oblewała wodą demonstrantów, nie odniosło skutku, wezwano pomocy wojska. Przy opróżnianiu rynku wiele osób odniosło ciężkie rany od białej broni.

Paryż, 25 czerwca. Były deputowany Reinach stanął wczoraj w charakterze kapitana obrony krajowej przed sądem dyscyplinarnym z powodu artykułu o Dreyfusie, zamieszczonego przezeń w dzienniku *Siècle*, ponieważ w treści tego artykułu dopatrzono się obrazy sztabu generalnego. Wynik śledztwa w sprawie Reinacha trzymany jest w tajemnicy.

Paryż, 25 czerwca. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Józefa Reinacha o znany artykuł, zamieszczony w *National Review*. Wyrok trzymany jest w tajemnicy, gdyż przed ogłoszeniem musi być przedłożony ministrowi wojny.

Paryż, 25 marca. Reinach zakomunikował sądowi dyscyplinarnemu list Cornvallisa-Conybeare, który oświadcza, iż jest jedynym autorem znanego artykułu, zamieszczonego w *National Reviev*. Conybeare zapewnia na podstawie autentycznych dokumentów, że niemiecki wojskowy *attaché* pułkownik Schwartzkoppen płacił Esterhazy'emu 2000 franków miesięcznie, za co ten dostarczał mu dokumenty, z których Schwartzkoppen posiada nawet odpisy, dokonane ręką Esterhazy'ego.

Paryż, 25 czerwca. Wczoraj rano odbyła się u Peytrala narada przywódców stronnictwa radykalnego, w toku której omawiano kwestyę podatku dochodowego. Postanowiono powierzyć tekę ministra skarbu b. prezesowi komisyi budżetowej dep. Delombre, który przedłoży Izbie swój projekt reformy podatkowej.

Ministrem wojny ma zostać Cavaignac.

Paryż, 25 czerwca. Peytral udał się wczoraj wieczór do pałacu Elizejskiego, aby zdać sprawę prezydentowi ze swych usiłowań utworzenia nowego gabinetu. Peytral ma dzisiaj przedłożyć prezydentowi listę ministrów nowego gabinetu.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 25 czerwca. Z dobrze poinformowanych źródeł zapewniają, że rząd amerykański postanowił wysłać eskadrę dla zbombardowania nadbrzeżnych miast w Hiszpanii.

Waszyngton, 25 czerwca. Podczas debaty w senacie nad przyłączeniem wysp Hawajskich sen. Morrill wystąpił z piorunującą mową przeciw temu wnioskowi, już przyjętemu w Izbie reprezentantów. Zaznaczył on, że byłby to krok nieamerykański, zbrodnia przeciw zasadom polityki Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 25 czerwca. Wedle depeszy, wysłanej z pod San Jago do *Evening Journal*, powstańcy stoczyli zwycięską walkę z Hiszpanami na wzgórzach poza Baiquiri, na wschód od San Jago.

Nowy Jork, 25 czerwca. Wedle depeszy, którą z pod San Jago otrzymał *World*, krążownik „Texas" zmusił baterye fortu Socapa do milczenia. „Texas" rozpoczął fałszywy atak na fort ten, aby odwrócić uwagę Hiszpanów od tych punktów, na których lądowały oddziały amerykańskie. Jeden pocisk hiszpański trafił w pokład statku, zabijając jednego marynarza i raniąc ośmiu.

Nowy Jork, 25 czerwca. *Evening Journal* ogłosił depeszę z Waszyngtonu, wedle której rozpoczęła się wielka bitwa między korpusem gen. Shaftera, a Hiszpanami. Telegraf podmorski z Guantanamo został przerwany.

Londyn, 25 czerwca. Z Nowego Jorku donoszą, że były konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Hawannie, Lee, zostać ma prowizorycznym generał-gubernatorem Kuby.

Nowy Jork, 25 czerwca. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone porozumiały się nietylko z Niemcami, ale także z innemi mocarstwami, co do wysadzenia na ląd oddziałów ich marynarzy, celem ochrony konsulatów, podobnie, jak się to stało po zbombardowaniu Aleksandryi.

Madryt, 25 czerwca. Dekret królowej-regentki odroczył posiedzenia kortezów na czas nieograniczony.

Madryt, 25 czerwca. Z Hongkongu donoszą, że tutejszy konsulat hiszpański otrzymał potwierdzenie wiadomości o poddaniu się Manilli. Z obcych statków wojennych wysadzono na ląd marynarzy celem obrony życia i mienia odnośnych poddanych.

Madryt, 25 czerwca. Urzędowa depesza z Hawanny donosi, że podczas walk pod San Jago Hiszpanie stracili jednego zabitego, trzech zaś żołnierzy odniosło rany. Amerykański statek „Indiana" doznał silnych uszkodzeń, trzy pociski trafiły krążownik amerykański „Texas".

Pułkownik Aldea pobił oddział powstańców pod Punta Cabrera.

Madryt, 25 czerwca. Komendat San Jago donosi, że wybuchła żółta febra wśród wojsk amerykańskich, które wylądowały pod Baiquiri, następnie zaś zdaje sprawę z poczynionych zarządzeń celem obrony San Jago. Wojska hiszpańskie cofnęły się od brzegów, aby nie być narażonemi na pociski dalekonośnych dział z okrętów amerykańskich.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Odnośnie do notatki o sprzedaży piwa okocimskiego w mym handlu oświadczam, co następuje:

Nieprawdą jest, jakobym sam układał tekst ogłoszenia do *Djabła* i tem samem ogłaszał o sprzedaży piwa okocimskiego w mym handlu.

Rzecz ma się tak! (1081 1—2)

Ponieważ na tej samej ulicy znajduje się skład piwa okocimskiego, do ktorego sprzedaży w moim lokalu koniecznie chciał mnie zmusić agent krakowski tegoż browaru **Hugo Ripper**, a ja jego oferty nie przyjąłem, przeto napada na moją firmę.

Donosząc, że całą sprawę oddałem na drogę sądową, w celu wyświetlenia prawdy i przyczyny tej napaści, pozostaję z głębokim szacunkiem.

Stanisław Janiga, słuchacz prawa Uniwersytetu w Gracu, właściciel handlu pod firmą „**Jan Janiga**".

Nakładem **Czytelni Polskiej** wyjdzie w czerwcu b. r.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

w wydaniu jubileuszowem,

z portretem autorki, oraz jej życiorysem i charakterystyką,

przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Pierwsze 2 tomy już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór Dzieł ukaże się w dwóch seryach.

Serya pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej utwory następujące:

1) Listy Elżbiety Rzeczyckiej,
2) Dziennik Franciszki Krasińskiej,
3) Krystyna,
4) Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Serya pierwsza **w prenumeracie** kosztować będzie: 2 złr. — 4 marki = 2 ruble = 5 franków.

Serya druga zawiera **dwa tomy Pism Hofmanowej dla dzieci,** a mianowicie:

1) Pamiątka po dobrej matce,
2) Wybor drobnych powiastek,

w układzie Dra Piotra Chmielowskiego.

Serya druga **w prenumeracie** kosztuje: 1 złr. = 2 marki = 1 rubel = 3 franki.

Prenumerujący całość **Wyboru Dzieł,** t. j. obie serye, płacą: 3 złr. = 6 marek = 3 ruble = 8 franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie płóciennej. Koszta oprawy wynoszą za tom: ze złoceniem 20 ct. = 40 fen. = 15 kop. = 35 centymów i bez złocenia: 15 ct. = 35 fen. = 13 kop. = 30 centymów.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazyów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł" wprost z „Czytelni Polskiej" i w większej ilości egzemplarzy, uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, redakcyach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowske 22.

NB. Po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podwyższone. 981 9 10

W każdem miejscu pocztowem w każdej parafii i gminie może rozumna i pilna osoba, bez kapitału i ryzyka, zarobić 150 do 300 koron miesięcznie, pośrednicząc dla znaczniejszego ludowego Towarzystwa ubezpieczeń, i zaznaczając, że i najbiedniejszy może się w tem Tow. ubezpieczyć. Po 8- lub 14-dniowej działalności wyznacza się odpowiednio do zdolności stałą pensyę. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **A. Z. 1059.** 1059 2 3

L. 920. 1047 3 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy ratusza gmin. w Skawinie,** wraz z wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się dnia **12 lipca 1898 r.** o godz. 11 przed południem w kancelaryi urzędu miejskiego publiczna **licytacya** in minus — za pomocą pisemnych ofert.

Cena kosztorysowa wynosi złr. 24.377 ct. 15 w. a.

Bliższe warunki, tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak również plan i kosztorys, można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze urzędu miejskiego w Skawinie.

Skawina, d. 18 czerwca 1898 r.

Burmistrz
Mroczkowski w. r.

Najtańsze Polskie Wydawnictwo

znakomitych powieści, pamiętników, podróży, dzieł historycznych i t. d.

POD TYTUŁEM

„Czytelnia Polska"

wychodzi od 1-go stycznia 1898 r., staraniem i pod kierunkiem

Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego,

przy współudziale literatów polskich, jak pp.:

Kazimierz Bartoszewicz, Michał Bałucki, Adam Bełcikowski, Dr. Piotr Chmielowski, Wiktor Czermak, Roman Dmowski, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż), Ignacy Maciejowski (Sewer), Jan Kasprowicz, Dr. Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, Adam Krechowiecki, Dr. Ludwik Kubala, Mieczysław Pawlikowski, Stanisław Schnür-Pepłowski, Czesław Pieniążek, J. L. Popławski, Lucyan Rydel, Zygmunt Sarnecki, Dr. Józef Tretiak, Dr. Maryan Zdziechowski i w. i.

Wyszły już w półroczu pierwszem nakładem „Czytelni Polskiej" dzieła następujące:

Tom I. **Dziecię Starego miasta** przez **J. I. Kraszewskiego** (B. Bolesławitę) ze wstępem **J. L. Popławskiego.**
Tom II. **Życie i Zasługi Adama Mickiewicza** przez **Dra Feliksa Konecznego.**
Tom III. **Pamiętniki Kwestarza**
Tom IV. „ „ } przez **Ignacego Chodźkę,** ze wstępem **Dra Piotra Chmielowskiego.**
Tom V. **Hryhor Serdeczny**
Tom VI. „ „ **i Jeden z wielu** } przez **Zygmunta Miłkowskiego** (T. T. Jeża).
Tom VIII. **Szkice z Anglii** } przez **Ignacego Maciejowskiego** (Sewera).
Tom IX. **Nowele z czasów oblężenia Paryża** przez **Alfonsa Daudet'a** ze wstępem **Antoniego Potockiego.**
Tom X. **Częstochowa w obrazach historycznych** przez **X. Wacława Kapucyna.**
Tom XI. Tom XII. } **Dziennik podróży M. A. Beniowskiego w Syberyi, Azyi i Afryce,** ze wstępem **Antoniego Potockiego** (pod prasą).

W półroczu drugiem ukażą się:

2 powieści Bodzantowicza p. t.
Rodzina Konfederatów z wstępem **Czesława Pieniążka;**
Czasy Napoleońskie przez **J. L. Popławskiego** (z illustracyami);
Margier przez **Władysława Syrokomlę;**
Nowele Wsiewołoda Garszyna;
Legioniści przez **Schnür-Pepłowskiego** (z ilustracyami);
Pamiętniki z wojen Kozackich;
Powieści Wigilijne przez **Karola Dickensa** — i t. d.

Oprócz tego „Czytelnia Polska" da — niewydaną dotąd — powieść znakomitej autorki polskiej **Elizy Orzeszkowej,** oraz jednę z ostatnich nowości literatury europejskiej.

Warunki prenumeraty:

Czytelnia Polska daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie. Każdy tom obejmuje 10 do 12 arkuszy, t. j. 160 i więcej stron druku. **Całość Czytelni Polskiej w ciągu roku wyniesie 24 tomy, to jest 240 i więcej arkuszy druku.**

Cena: Za cały rok z góry (24 tomy) 6 złr. w. a., 10 marek 15 franków, 3 dolary, 13 szylingów. — Za pół roku (12 tomów) 3 złr. w. a, 5 marek, 7 franków 50 centymów, $1^1/_2$ dolara, $6^1/_2$ szylingów,

czyli, że cena tomu w prenumeracie wynosi 25 centów.

Cena pojedynczego tomu w sprzedaży detalicznej wynosi 30 centów.

Każdy, kto chce dojść jak najtańszym kosztem do posiadania własnej wyborowej biblioteki dzieł polskich i obcych, winien prenumerować **Czytelnię Polską.**

Zwiększająca się stale liczba prenumeratorów **Czytelni Polskiej** świadczy o tem, że ogół przyjął ją przychylnie. — Świadczą również o tem nader pochlebne i częste wzmianki o **Czytelni Polskiej** całej prasy polskiej, nie skrępowanej cenzurą, a mianowicie: „Nowej Reformy", „Czasu", „Słowa Polskiego", „Przeglądu", „Katolika", „Gazety Śląskiej", „Orędownika", „Dziennika Poznańskiego", „Wielkopolanina", „Gońca Wielkopolskiego", „Przeglądu Wszechpolskiego", „Szkoły", „Szkolnictwa", „Gazety Handlowo-Geograficznej", „Miesięcznika Pedagogicznego", „Nafty", „Przewodnika Kółek Rolniczych", „Przewodnika Naukowego i Literackiego", „Muzeum", „Nowin Raciborskich", „Postępu", „Ziemianina", „Wiarusa Polskiego", „Związku", „Wieku Młodego", „Przewodnika Przemysłowego", Dziennika Kujawskiego", „Gazety Kołomyjskiej", „Głosu Ludu Śląskiego", „Kuryera Stanisławowskiego", „Kuryera Poznańskiego", „Gazety Gdańskiej", „Gazety Polskiej", „Gwiazdki Cieszyńskiej", „Gońca i Iskry", „Małego Światka", „Gazety Toruńskiej" i w. i.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i Redak. Pism Polskich, oraz pod adresem:
Czytelnia Polska w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 22. 995 3 6

Do L. 32438/98. 1004 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi i drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni swoje podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tej szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, iż kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
Grott.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.